Nr 70 Kraków, Sobota dnia 27 Marca 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratow upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Do końca roku . złr.	**12**—	Do końca roku złr.	**15** —
Do końca czerwca „	**4**· —	Do końca czerwca „	**5**· —
Na kwiecień . . „	**1·35**	Na kwiecień . . „	**1·70**

Za granicą:

Do końca roku . . złr.	**18**·—
Do końca czerwca . . „	**6**·—
Na kwiecień . . . „	**2**·—

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści p. t.: „Pan na Granowie“ (w formacie książkowym), pióra ś. p. Józefa Rogosza, oraz powieści, drukowanej w numerach piątkowych, p. t.: „Córka robotnika“.

Nadto wszyscy abonenci otrzymać mogą za dopłatą 40 ct. początek powieści p. t. „Książęca dola“ przez Tadeusza Łęckiego.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Ustąpienie prezydenta Friedleina.

Pogłoski, które od kilku dni obiegają Kraków, a według których p. prezydent Friedlein zamierza bezpośrednio po załatwieniu budżetu miejskiego, zrzec się swojego urzędu, są jak się zdaje dość uzasadnione. Stoimy zatem bezpośrednio przed przesileniem miejskiem, które w zasadzie, w chwili takiej jak obecna, kiedy podwójnie potrzeba wzmocnienia i ustalenia sił, stojących u steru miejskiego, nie jest zdarzeniem pożądanem. Przestrzegaliśmy Radę miejską przed zbyt pospiesznem działaniem pod wrażeniem wypadków chwili. Rozumny gospodarz, wtedy, kiedy go złodziej okradnie, myśli przedewszystkiem o tem, w jakiby sposób mógł pieniądze odzyskać, albo w jaki sposób zapełnić lukę w majątku, wytworzoną przez nieszczęśliwy wypadek: jeżeli stróż jest uczciwy, a tylko nieostrożnością zgrzeszył, tem większą daje rękojmię, że nauczony gorzkiem doświadczeniem zdwoi pieczołowitość i ostrożność — pocóż go więc odprawiać i przez wprowadzanie nowego, mniej obeznanego ze stosunkami, a w dodatku niewypróbowanego człowieka zwiększać niepewność i brak ochrony? Prezydent Friedlein był takim wiernym i doświadczonym, a jedynie zbyt ufnym i nieostrożnym stróżem dobra miejskiego; dlatego rozpoczynanie naprawy złego stanu rzeczy od jego dymisji, uważalibyśmy za rzecz niepraktyczną i za eksperyment dość hazardowny.

Inna jest jednakowoż sprawa, jeżeli stróż sam o uwolnienie prosi, widząc, iż siły jego nie starczą do radykalnego przywrócenia porządku w gospodarstwie z gruntu zaniedbanem, oraz czując, iż ze strony rozgoryczonego gospodarza nie miałby w pracy swojej należytego poparcia. Jeżeli decyzja prezydenta Friedleina nie jest tylko próbą mającą na celu zbadanie stopnia zaufania, jakie posiada w Radzie miejskiej, jeżeli jest stałem i niezmiennem, po dojrzałej rozwadze powziętem postanowieniem, w takim razie trzeba się z niem liczyć i trzeba się do niego zastosować.

Dalecy jesteśmy od tego, aby widzieć w ustępującym prezydencie ideał rządcy naszego miasta; mieliśmy nieraz sposobność gorzko się skarżyć na ciasność widnokręgu w ogólnym zarządzie, na małostkowość w systemie gospodarki, na niewłaściwość nie jednego wystąpienia i postąpienia. Nie możemy mu jednak odmówić doskonałej i wytrawnej znajomości wielu ważnych spraw miejskich, co do której z pewnością nikt mu z dzisiejszych radców dorównać nie jest w stanie; nie możemy mu także odmówić osobistej nieskazitelnej prawości charakteru, gorącego umiłowania rodzinnego miasta i najlepszej woli służenia mu jak umie najwydatniej. Można pojąć, jakim ciosem moralnym dla takiego człowieka była katastrofa, wywołana malwersacją w Kasie miejskiej; nie podobna się dziwić zniechęceniu i rozgoryczeniu, jakiemu p. Friedlein musiał uledz widząc całą swoją długoletnią pracę i drobiazgową tak skrupulatną oszczędność zniweczoną od razu przez dłoń nieuczciwego człowieka. W istocie po takim ciosie człowiek tego rodzaju, jeśli nie ma obojętności nerwowej wyjątkowo silnych moralnie natur, może się czuć niezdolnym do pełnienia w dalszym ciągu podwójnie trudnych i ciężkich obowiązków...

Trzeba przeto rozejrzeć się za następcą pana Friedleina. Kandydatura wymieniona przez dzienniki lwowskie w naszem głębokiem przekonaniu nie jest kandydaturą poważną. Wybierać prezydenta, któryby był zdolny jedynie do spełniania obowiązków reprezentacyjnych, w takiej jak ta chwili, byłoby doprawdy objawem dziwnej lekkomyślności. Któż odprawia cichego, zapracowującego się, pełnego wypróbowanej wierności i osobistego zaparcia się siebie stróża, dlatego, że ten nie umiał schwytać złodzieja, a bierze w jego miejsce, aby rzeczy zmienić na lepsze, wielkopańskiego portjera we wspaniałej liberji i z wielką laską, o którym nie wiele więcej wiadomo, prócz tego naprzykład, że doskonale grywa w karty i wybornie wysadza z karety? O reprezentacji czas będzie pomyśleć wtedy, kiedy będzie za co Kraków reprezentować... Tymczasem trzeba myśleć o radykalnym i najenergiczniejszym ratunku. Odzywa się wiele pessymistycznych głosów, że ten ratunek przyniesie Krakowowi w danej sytuacji może jedynie... komisarz rządowy. Nie dzielimy tego przekonania, już choćby dlatego, że nie możemy pragnąć takiego wstydu, jakimby to było dla nas wszystkich i że zasadniczo przeciwni być musimy wytwarzaniu podobnych precedensów, niebezpiecznych dla zasady samorządu miejskiego.

Sądzimy, że do takiej ostateczności jeszcze nie doszło. Znajdą się chyba jeszcze pomiędzy nami ludzie, których energja równa się a może i przewyższa oficjalną energję komisarza; jesteśmy także przekonani, że Rada miejska pojmując powagę chwili nietylko nie zechce krępować ruchów naczelnika miasta, ale że dla ułatwienia mu wyjątkowo trudnych zadań zechce znacznie rozszerzyć zakres jego pełnomocnictw i obdarzy go rzeczywistą a nie tytularną jedynie władzą.

Poważnymi kandydatami na stanowisko prezydenta miasta są dziś jedynie, jak nas zapewniają we wtajemniczonych kołach miejskich, pp. dr Faustyn Jakubowski, obecny pierwszy wiceprezydent, oraz dr Franciszek Paszkowski, obecny marszałek krakowskiej Rady powiatowej. W razie, jeśli wiadomość o ustąpieniu prezydenta Friedleina stanie się już niewątpliwa, rozpatrzymy sumiennie i bezstronnie względy przemawiające za jedną i za drugą kandydaturą.

Nieco o położeniu wewnętrznem.

Wiedeń 25 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu)

(δ) Parlament nowy jest tedy w komplecie. Wczoraj był epilog wyborów, mianowicie w dolnoaustrjackiej większej posiadłości ziemskiej. Czterystu dwudziestu pięciu posłów stoi więc w gotowości do boju, a pojutrze otworzą się już podwoje gmachu parlamentarnego i zacznie się praca parlamentarna. Pomimo, iż skrajne żywioły wejdą dość licznie do parlamentu, rząd pełen jest otuchy, jak gdyby większość powolną do wszystkiego posiadał już w kieszeni — pełen dobrych nadziei, pomimo... ugody węgierskiej. Niektórzy przedstawiają położenie tak, jakoby co do większości rząd miał rzecz nadzwyczaj łatwą, jakoby mianowicie potrzebował tylko zwrócić się na prawo, lub na lewo, a większość tu i tam znajdzie się. Co do mnie, nie podzielam tego zbyt różowego zapatrywania się, lecz owszem widzę trudności, nawet bardzo wielkie, których pokonanie zależeć będzie od szczęścia i zręczności rządu.

Jeśli bowiem zrobimy przegląd zarysowujących się w nowym parlamencie stronnictw, ujrzymy, iż rząd bezwarunkowo liczyć może tylko na następujące stronnictwa: na Koło polskie (członków 59), niemieckich konserwatystów i katolickich ludowców (posłów 39), na czeską szlachtę (posłów 18), na umiarkowanych Rusinów i Rumunów (razem 14) i powiedzmy jeszcze na mniej więcej 10 dzikich, co czyni razem około 140 głosów. Jest to, że się tak wyrażę, pień przyszłej rządowej większości, ale tylko pień, który musi mieć konary, aby stał się owem rozłożystem drzewem, w którego cieniu rząd znalazłby przed palącem słońcem opozycji ochronę. Sam pień drzewem większości nie jest.

Rząd musi koniecznie pozyskać jeszcze inne stronnictwa, by utworzyć większość w parlamencie. Na pierwszym planie stoją Czesi i niemieccy liberałowie, na dalszym antysemici. Jednak, ażeby pozyskać którekolwiek z tych stronnictw, musi rząd wystąpić z ustępstwami a właśnie trudność położenia polega na tem, czy czyniąc ustępstwa jednemu stronnictwu zrazi sobie rząd drugie i odwrotnie. Młodoczesi bez znacznych dla siebie korzyści nie przejdą jawnie do obozu rządowego, a ustępstwa w sprawie czeskiej stanowią rodzaj sukna czerwonego dla byka niemieckiego, czy on się zowie niemiecko-liberalnym czy niemiecko-narodowym. Wprawdzie słychać, iż rząd przeprowadza za kulisami rodzaj nowej ugody niemiecko-czeskiej. Na razie chodzi o tak zwane „rozporządzenie językowe“ dla Czech i Morawji, mające wprowadzić język czeski, jako urzędowy w wewnętrznej służbie sądów i urzędów w krajach wymienionych, na co by się Niemcy mieli zgodzić. Wątpię czy się to uda rządowi — a bez tego nie dadzą się Czesi zaprządz do rydwanu rządowego, zwłaszcza, iż co do rozporządzenia językowego, rząd poczynić im musi obowiązujące siebie przyrzeczenia. A Czesi przyłączeni do opozycji byliby zarówno niebezpiecznymi, jak i Niemcy, gdyby przeszli do opozycji.

Z małych stronnictw znowu niepodobna sprzęgnąć większości. Taka mozajkowa robota mało na co przydać by się mogła. Położenie staje się atoli tem trudniejsze, iż czas lawirowania ze strony rządu stanowczo przeszedł. Piękne słowa i obietnice nie będą wywierały już siły przyciągającej, bo nie słów, lecz czynów żądać będą stronnictwa. Bądź co bądź stanowisko rządu w nowym parlamencie łatwem nie będzie. Półurzędowcy stanowczo malują położenie w nadto różowej barwie.

Z KRAJU.

Lwów dnia 25 marca.

Jubileusz lwowskiego „Sokoła“.

Dzisiaj „Sokół“ lwowski obchodzi uroczystość swego trzydziestoletniego istnienia, w roku bowiem 1867 dnia 25 marca nastąpiło zawiązanie tego Towarzystwa, na walnem zgromadzeniu w obecności 125 członków, na którem wybrano prezesem dra Millereta, wiceprezesem Al. hr. Fredrę. Od tego czasu wzrastało Towarzystwo bardzo powoli, raz dla braków materjalnych, powtóre dla tego, że poczucie potrzeby ćwiczenia ciała nie wkorzeniło się jeszcze w umysły.

Dopiero w latach ostatnich, a mianowicie tuż przed zorganizowaniem się związku, dalej po obu ostatnich zlotach, kiedy ogół przekonał się, jak doniosły wpływ ma gimnastyka na rozwój sił, zaroiło się w każdem nawet najmniejszem miasteczku polskiem od drużyn „Sokolich“, tworzono kółka, gdzie dotąd nie istniały, a istniejące już wzmagały się ilościowo.

Potężny wpływ bowiem gimnastyki na organizm zauważy każdy, kto tylko zechce nieco bliżej temu się przypatrzyć; z dzieci (6—16-letnich) niezgrabnych przedtem i leniwych, tworzą się zwinne, odważne i chętne do nauki wogóle, w wieku rozwoju będący młodzieńcy i panienki (12—18 lat) zyskują wskutek miarowych ćwiczeń równowagę wzrostu wszersz i

wzdłuż, gdy w zwykłych warunkach zbyt w górę wybujają, podczas gdy klatka piersiowa wąską pozostaje i często później wzrostowi już nie nadąży; osoby starsze, pracujące przez cały dzień, widzą z prawdziwą rozkoszą, że gimnastyka nietylko pokrzepia im ciało, podnieca apetyt, lecz daje także idealny wypoczynek dla spracowanej głowy.

Dodawszy zaś do tego, że „Sokół“ w programie obecnym objął wszystkie niemal ćwiczenia, wzmocnienie ciała za cel mające, a więc prócz gimnastyki, jazdę konną, szermierkę, jazdę na kole a w przyszłości jeszcze pływanie, ślizgawkę i strzelanie do celu, nie zdziwi nikogo, że garnie się do niego dzisiaj każdy i że spodziewać się należy, iż w niedługim czasie do „Sokoła“ ten tylko należeć nie będzie, którego statut do tego nie dopuści. Dumnem więc okiem spoglądamy dzisiaj na to Towarzystwo polskie takie, jakie po trzydziesto-letniej pracy nam się przedstawia, a serce rośnie, widząc zastęp dzielnych druhów w prawdziwie wojskowej karności kształconych. Każdy dobrze myślący Polak, wobec dzisiejszej uroczystości rzec tylko może: „Szczęść ci Boże“ w pracy narodowej dzielna drużyno! (*Dr S.*)

Gorlice 24 marca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Słowo namiestnika i czyny p. Gubatty. — Wypełnione kartki. — Dzielny proboszcz. — Jak wygląda w praktyce tajne i wolne głosowanie.

W pamięci wszystkich pozostaje jeszcze zapewnienie ks. namiestnika Sanguszki, że wybory wszędzie odbędą się zupełnie legalnie, i że przedewszystkiem, obowiązkiem władz jest ściśle przestrzegać, by prawa wyborcze były uszanowane. Wjaskrawem przeciwieństwie do tych obietnic stoją fakta, które się zdarzyły przy wyborach w Gorlicach. Wyborom przewodniczył starosta miejscowy p. Gubatta, którego postępowanie przy wyborze posła sejmowego hr. Adama Skrzyńskiego długo jeszcze pozostanie w pamięci. Można było przypuszczać, że wobec uroczystych zapewnień władz wyższych, powszechnie zwróconej na wybory uwagi całego kraju, obejdzie się tym razem bez rażących nadużyć. Tymczasem tak nie było. Jak wiadomo, kandydatami z 5 kurji w Gorlicach byli: Stanisław Potoczek, popierany przez lud i duchowieństwo, oraz Józef Znamirowski, za którym było starostwo, wywierające w celu przeprowadzenia jego kandydatury niesłychaną presję na wyborców. Ciekawe fakta podaje w tej sprawie organ partji ludowo-katolickiej *Związek chłopski*, który o nadużyciach, popełnionych opowiada co następuje: „Już przy pierwszem głosowaniu starano się utrudnić wyborcom głosowanie na Stanisława Potoczka, gdy zaś pomimo wszystkich usiłowań głosy na tego kandydata poczęto oddawać, starał się pan Gubatta dla najbardziej błahych przyczyn wiele głosów unieważnić, co rzeczywiście też z 20-ma uczynił. Wielu wyborców nie dopuszczano naprzykład do głosu dlatego, że w gminie znajdowało się kilku tego samego nazwiska, innych wprost wyprowadzano ze sali i t. d.

Przy drugiem głosowaniu akcja represyjna wystąpiła jeszcze wyraźniej. Agitatorzy starosty rozdawali włościanom kartki wyborcze już wypełnione na imię Znamirowskiego. Wielu wyborców w nieświadomości swych praw, złożyło te karty do urny pomimo, że zamiarem ich było głosować za Potoczkiem. Ci zaś z pomiędzy wyborców, którzy spostrzegli to jaskrawe nadużycie zgromadzili się w jednej z kancelarji i tam za pośrednictwem swego proboszcza starali się otrzymać kartki czyste, by módz je wypełnić imieniem swego kandydata. Komisarz starostwa starał się początkowo zbyć niczem wyborców, gdy jednak na jego wybiegi odpowiedziano tylko energicznem domaganiem się czystych kart wyborczych, odwołał się do p. Gubatty, który wpadłszy do lokalu wyborczego, karcił wyborców za rzekomo nieprawną agitację i zmusił ich w końcu do opuszczenia kancelarji. Pozostawał wyborcom jeszcze jedyny środek, którego też za radą proboszcza się chwycili: poczęto z kart wyborczych wykreślać nazwisko Znamirowskiego, zastępując je nazwiskiem Potoczka.

Komisarz starostwa usiłował wszystkiemi siłami temu przeszkodzić, rozkazał proboszczowi, kierującemu tą zupełnie dozwoloną agitacją, opuścić lokal wyborczy i polecił woźnemu nie wpuszczać go więcej. Gdy z miasta nadeszło jeszcze kilku wyborców, którzy dla wydostania niewypełnionych kart udali się do magistratu, wpuszczano na salę tylko tych, którzy poprzednio okazali kartę wyborczą wypełnioną imieniem Znamirowskiego. Świetna to ilustracja ustawy o tajnem i wolnem głosowaniu. Lud nasz pomimo tego gorąco i szczerze obstawał przy swym kandydacie, czego najlepszym dowodem są podstępy, których się chwytano, by módz oddać głos Potoczkowi, skoro władze przeznaczone do przestrzegania legalności prawa wyborczego spełniać nie dozwalały. Tak n. p. jeden z włościan wszedł na salę, trzymając w ręku kartę otwartą z imieniem Znamirowskiego, wobec czego nie robiono mu przy wejściu żadnych trudności, dopiero doszedłszy do urny, wyjął drugą kartkę z nazwiskiem Potoczka i tę oddał. Pomimo tego wszystkiego stwierdzić się daje z całą pewnością, że przy drugiem głosowaniu więcej głosów padło na Potoczka niż 6, które mu wyrachowało starostwo. Gdzie się te głosy podziały — niewiadomo! Jeżeli wyborcy przed sądem upomną się o swoje prawa, wówczas może wyjdzie na jaw niejedna ciemna strona całego wyboru, który p. Gubatta, zachęcony widocznie poprzednią bezkarnością, prowadził zupełnie nie w duchu zapewnień i obietnic księcia Namiestnika i ustawy prawa.

Nie w samych tylko Gorlicach zdarzyły się fakta podobnego rodzaju. W Nowym Sączu wystąpiła znów słynna kiełbasa wyborcza, celem wyłudzenia głosów. Zwolennicy Znamirowskiego otrzymywali bezpłatnie jedzenie i picie, wielu zaś jeszcze po kilka złr. w gotówce. Prócz tego wpychano wyborcom przemocą, podobnie jak w Gorlicach, kartki z nazwiskiem Znamirowskiego. Rozgoryczenie ludu po ogłoszeniu rezultatu było bardzo wielkie; nie objawiało się ono burdami i ekscesami, lecz cichym smutkiem, płynącym z przekonania, że ostatecznie prawo wyborcze przy presji władz, jest tylko czczem słowem. Należy się jednak spodziewać, że nadużycia podobnego rodzaju więcej się nie powtórzą. W własnym interesie powinni starać się pokrzywdzeni wyborcy o to, by na drodze sądowej osięgnąć sprawiedliwość, będącą także rękojmią przyszłego poszanowania ich praw gwarantowanych ustawą. *tta.*

Biała, 25 marca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Reminiscencje po wyborach. — Minister i poseł Madeyski.— Ratujcie szkoły.

Jak wszędzie tak i u nas nie ucichły jeszcze reminiscencje wyborcze. Nie biorę za złe, że Biała nie może się do tej chwili pogodzić z wyborem Ekscellencji p. Madeyskiego; poseł ten poprostu został narzucony od rządu miastom Nowy Sącz, Wieliczka, Biała. Ale dlaczego dziennikarstwo niemieckie wywodzi takie żale nad upadkiem dra Seinfelda, nie wspominając ani mimochodem o p. Łazarskiem, to daje bardzo wiele do myślenia. Niepowetowaną stratę poniosła delegacja nasza, wskutek upadku kandydatury dra Łazarskiego. Znakomity mowca, dzielny i biegły jurysta, demokrata najczystszej wody, gorliwy katolik i do tego Polak duszą i sercem. Wielka szkoda, że nie został wybrany. Żałuję ludzi takiej miary, którzy nie chcą, czy nie mogą dać się bliżej poznać krajowi i zakres swojego działania ograniczają do pewnych rozmiarów, skąd niepowetowana szkoda dla społeczeństwa, a brak takich ludzi snadnie odczuwać się daje.

Za to dr Seinfeld, z pomocą ogni bengalskich i fajerwerków wetuje sobie sromotną porażkę. Trzeba było przysłuchać się jego mowom na zgromadzeniach przedwyborczych, z jaką sztuką potrafił siebie reklamować. W Białej między innemi ładnemi rzeczami powiedział, że od 8 lat walczy wytrwale z reakcją w Krakowie, jemu tylko musi zawdzięczyć wybór swój Daszyński, gdyż on tylko zwalczał ks. Ponińskiego, „wolę socjalistę, niż polskiego księcia“ wołał z emfazą. „Ja a nie kto inny pozwałem przed *forum publicum* prezydenta ministrów hr. Badeniego“. Wy tam w Krakowie najlepiej możecie wiedzieć o takim świeczniku jak p. Seinfeld, ja tylko pozwolę sobie małą uwagę zrobić, że różne są gusta na świecie, dr Seinfeld woli socjalistę, a społeczeństwo polskie katolika wolało mieć posłem a nie żyda. I dziwię się bardzo poznawszy spryt p. Seinfelda, że umizgami chciał sobie skaptować Niemców w Białej. To są ludzie zimni, trzeźwi i nie dadzą się wziąć na lep takiemi słowy jak np.: „dajcie mi bodaj 400 głosów a przyjdę do ściślejszego wyboru z drem Madeyskim i pokonam go“. Niemcy w Białej, to natura nawskróś krzyżacka, no i teraz kto kogo wywiódł w pole? Nie pomogą teraz wojowania na prawo i lewo paragrafem 19 ustawy pras., z którego dr Seinfeld robi aż nadto wielki użytek, bez względu czy jaki dziennik polski lub niemiecki pisze o nim — albo nie.

Smutna rzecz atoli, kiedy dzienniki niemieckie na Śląsku i w Białej biorąc pochop z elukubracji *Dziennika krakowskiego* rozpisują się niepotrzebnie o niedoszłem poselstwie dra Seinfelda, usiłują identyfikować społeczeństwo polskie z nieprawidłowościami, jakie zaszły podczas wyboru b. ministra Madeyskiego. Że była presja ze strony rządu to pewnie, że Centralny Komitet gwałtem narzucił kandydaturę to drugi pewnik, ale żeby wyborcy sami dopuszczali się malwersacji to takie głupie i śmieszne, że nie warto zbijać tych bredni. Uchylę nieco zasłony — dlaczego to tak Niemcy nie cierpią dra Madeyskiego. Nie jestem zwolennikiem p. Madeyskiego, jeszcze w świeżej pamięci tkwi mi ta smutna rola jaką on w ministerjum koalicyjnem odegrał, następnie dość wspomnieć na nieudałą misję kardynała Schönborna z pomocą której usiłował zwalczyć stronnictwo chrześcijańsko-socjalne we Wiedniu; takie eksperymenta polityczne zdołałyby niejednego zwolennika od p. Madeyskiego odstraszyć, a cóż dopiero mówić o przeciwniku; pomimo tego wychodząc z zasady *suum cuique*, muszę wyświetlić przyczynę nienawiści Niemców bialskich do p. Madeyskiego.

W ministerstwie oświaty jest jeszcze pełno hofratów i sekcionsratów z tej dawnej szkoły centralistyczno-biurokratycznej, która porządni eswego czasu dała się we znaki naszemu krajowi. Otóż trzeba oddać sprawiedliwość p. Madeyskiemu, że jako minister oświaty w gabinecie koalicyjnym, jak tylko mógł tak paraliżował tego rodzaju zachcianki germanizatorskie, wskutek czego niejedna taka zachcianka germanizatorska Niemców w Białej, przepłynąwszy szczęśliwie przez alembiki ministerjalne, natrafiła na opór stanowczy p. Madeyskiego i pozostała ostatecznie w dziedzinie pobożnych życzeń. Wątpię czy oprócz trzech osób, t. j. p. Madeyskiego, b. starosty bialskiego, p. Piwockiego i obecnego inspektora szkolnego p. Pelikana, nienawidzą kogoś mniej Niemcy w Białej, jak ich trzech. Szczególnie b. starosta Piwocki znienawidzony jest przez nich. Już samo to nazwisko jest postrachem dla Niemców; jego rządy znane są tu pod nazwą: *terror Piwocais*.

Nieraz będę miał sposobność o pp. Piwockim i Pelikanie szerzej pomówić, na razie z całem przekonaniem muszę zaznaczyć, że oddali nieocenione przysługi społeczeństwu naszemu, wytrwale broniąc tej resztki polszczyzny przeciw nawale niemczyzny. Jako wzór można ich do naśladowania wskazać, jak zdołali obowiązki urzędników z obowiązkami prawych Polaków pogodzić. Wdzięczność całego kraju im się bezsprzecznie należy.

Nowo obrany poseł z kurji powszechnej, socjalista Cinger, na zgromadzenin ludowem w Bielsku dnia 22 b. m. oświadczył, że nie pójdzie bezwarunkowo razem z Młodoczechami, ale zawsze solidarnie będzie głosował z partją socjalistyczną. Następnie powiedział, że jego partja wszelkiemi siłami będzie starała obecny wpływ duchowieństwa na szkołę zupełnie usunąć. Może to raz nareszcie otworzy oczy tym wszystkim, komu wychowanie w duchu religijnym przyszłych pokoleń leży bodaj cokolwiek na sercu. Więc ten wpływ, taki minimalny, jaki ma jeszcze teraz duchowieństwo na szkoły, starają się obalić? A cóż później będzie? Jak do tej chwili, to szkoły ludowe mają charakter prawie bezwyznaniowy, indyferentyzm religijny i narodowy kwitnie w najlepsze tak w niższych jak i wyższych zakładach naukowych. Pewnie chcą ze szkół stworzyć pepinierę socjalizmu. W dobrze zrozumianym interesie przyszłych pokoleń, powinni ludzie do tego powołani położyć stanowczą zaporę szerzeniu się zgnilizny moralnej, przywracając duchowieństwu należny wpływ na ustrój szkolny. *R. B.*

ZE ŚWIATA.

Budapeszt d. 23 marca.

Kontrybucja liberalna. — Wniosek Dardaya. — Zamach na dobra kościelne.

Przyjętym zwyczajem, zwycięzcy zwyciężonym nakładają kontrybucję, aby powetować sobie koszty wojenne. Od tego zwyczaju nie odstąpił węgierski liberalizm-zwycięzca; zamyśla zajrzeć w kieszenie duchowieństwu katolickiemu. W związku prawników wystąpił radca ministerjalny Darday z wykładem o prawie państwa do nadzoru nad fundacjami. Jako mąż prawy, pan Darday wcale nie wyznał, że zmierza do sekularyzacji dóbr kościelnych; owszem, szlachetnie zaparł się cienia podobnych zamiarów; obiecał tylko odpowiedzieć na pytania prawne, już dawniej poruszane, ale nierozwiązywane dotychczas poważnie.

Jakież to pytania czekały na odpowiedź z ust radcy Dardaya? W szesnastem jeszcze stuleciu ze strony rządu węgierskiego spadły na Kościół katolicki różne pociski, w duchu protestanckim rzucane, między innemi zamachy także na dobra kościelne. Ale napotkały na taki opór ze strony wiernych że ledwo nie wywołały wojny domowej, bo dawni właściciele dóbr, darowanych Kościołowi, nie chcieli słyszeć o tem, żeby państwo miało zmieniać ich prawomocne zapisy lub darowizny. Więc zawsze protestantyzmem rząd musiał powstrzymać łupieskie zapędy i odmówić sobie kościelnych majątków. Ale pan Darday, jako prawnik, nie mógł przenieść na sobie widoku ustawy niewykonanej, a dla państwa korzystnej: więc musiał tę sprawę poruszyć w grobie, w którym już trzysta lat spoczywa.

I, co prawda, trzeba przyznać, że radca ministerjalny miał już sto lat temu poprzednika, który usiłował wygrzebać z pleśni ustawę przeciwną Kościołowi. Za Józefa II duch wspaniałomyślnego liberalizmu zalatywał do Węgier z patentem, który odnawiał z przed wieków nieudaną ustawę i zarządzał zabór dóbr kościelnych. Jednak jeszcze sto lat temu Węgry nie rozumiały takiego dobrodziejstwa i józefiński patent pozostał na papierze dowodem, jak duch wolnomyślny troskliwie dba o dobro Kościoła.

Radca Darday, jako wielbiciel paragrafów i wyznawca zasady „porządek przedewszystkiem“ pragnie zaradzić nieładowi i jawnej pogardzie ustaw; więc nawołuje do pracy, aby wygotować rządowi prawo

do dóbr kościelnych. Jeszcze raz wzywa bezstronnych słuchaczy na świadków, że do grabieży żadnej nie nawołuje; przedstawia tylko potrzebę nowej ustawy, któraby po pierwsze: zażądała od duchowieństwa spisu ich majątku i dochodów; powtóre: ustanowiła wydział z pośród posłów albo urzędników państwowych do nadzoru nad nowemi zapisami na dochód duchowieństwa; po trzecie: przyznała rządowi prawo odrzucać te zapisy albo na nie zezwalać; po czwarte: nałożyła na rząd obowiązek straży nad duchowieństwem, aby używało dochodów w myśl pobożnego dawcy.

Wniosek natchniony duchem wolnomyślnym zjednał radcy ministerjalnemu oklaski dziękczynne że strony związku prawników, który postanowił nad tym świetnym pomysłem odbyć nową naradę. — Tak zaczyna liberalizm iścić nadzieje, obudzone jego zwycięstwem nad klerykałami. *(K. Po.)*

Berlin d. 24 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Stuletnia rocznica urodzin Wilhelma I.

(K. Z.) Skończyło się nareszcie! Minęła trzydniówka, w ciągu której cały Berlin pełen był niezwyczajnego ruchu, świątecznego nastroju, chorągwi i festonów, wojskowych szpalerów, trybun, pochodów, obcych gości i tej całej mieszaniny szychu i świetności, w jaką się zawsze przyoblekają miasta na czas narodowych, czy ludowych uroczystości i obchodów. Skończyło się! Wrócimy do codziennego życia z przeświadczeniem, żeśmy godnie uczcili datę urodzenia władcy. którego rzeczywiście największym tytułem do wielkości zdaje się być to, że się w tym właśnie a nie innym urodził czasie. Gdyby za życia Wilhelma I. nie był się znalazł Bismark, który genjalne, choć przewrotne snuć umiał kombinacje i obmyślać plany — i Moltke, który te plany równie genjalnie orężem przeprowadził, niepatrzylibyśmy dziś na „Zjednoczone Niemcy" i nie byłoby to dzieło dało proklamowanemu w Wersalu władcy pretekstu do tytułu „wielkiego" cesarza. Konsekwentnie nie stałyby się także stuletnie jego urodziny okazją do urządzenia przez Wilhelma II ostatniej narodowej parady, w której, jak zresztą w większej części tego rodzaju „Wilhelmowych parad", uderza neutralnego widza przedewszystkiem brak głębszej, rzeczowej, podstawowej treści, a natomiast obfitość melodramatycznych lub operowych efektów.

Wilhelm II. uwziął się, by Wilhelma I. zrobić „wielkim", i do celu tego dąży uparcie i nieprzerwanie, robiąc mu mowami. a przedewszystkiem stawianiem i odsłanianiem niezliczonych pomników — używam zwrotu dziennikarskiego — reklamę. Tej reklamy *grand coup*, najwyższym wyrazem, miał być obchód urządzony w dniach 21, 22 i 23 b. m. Przyznać trzeba, że użyto do niej wszystkich środków, jakie się użyć dały. Rozesłano ją na szerokim podkładzie narodowym, ozdobiono hasłami państwowemi, zaprzągnięto do niej całą niemieckość w książętach i narodzie. Nie stało tylko na niej człowieka, który „wielkość" ową zrobił: twórca nowego niemieckiego cesarstwa, od chwili, kiedy nadesłał grzeczną na zaproszenie odmowę, nie ozwał się żadnem słowem i pozostał zupełnie na uboczu.

Przechodzę do sprawozdania. Już w niedzielę wieczorem wszystko było gotowe do uroczystości. W ciągu dnia zjechali się zaproszeni na nią książęta rzeszy, reprezentanci zagraniczni i niemal wszystko wybitniejsze ze wszystkich stron państwa. Dzień też niedzielny przyniósł manifestację, mającą rzeczywiście pewne znaczenie polityczne. Wiadomo wam już zapewne, że rządy wszystkich państw rzeszy zgodnie postanowiły, iż ich armje, a więc wszystkie wojska w całem niemieckiem cesarstwie, mają odtąd nosić jednakie kokardy o barwie cesarstwa. Ma to oznaczać jedność armji niemieckiej ku utrzymaniu tego, co „wielki" cesarz ufundował, ma oznaczać ugruntowanie jednolitego ducha w wojskach, które dotychczas cechowała, jak wiadomo, nieprawdopodobna rozmaitość nietylko mundurów i organizacji, ale także broni, komendy i sygnałów. Czy tylko wraz z wspólnością barwy przyjdzie także stokroć od niej ważniejsza, bo r e a l n a, jednolitość technicznej organizacji ogólno-niemieckiej siły zbrojnej, jak się tego spodziewa prasa, okaże naturalnie przyszłość.

Głównym epizodem drugiego dnia uroczystości, było dokonane w poniedziałek odsłonięcie nowowystawionego pomnika Wilhelma I. Dzieła tego, już teraz dość ostro krytykowanego, dokonał Begas w otoczeniu kilkunastu innych artystów, których nazwiska znaleść można w dzisiejszym numerze urzędowej gazety, gdyż wszyscy otrzymali odznaczenia. Pomnik jest ogromny, dosyć ciężki, na szerokim postumencie, na którym po rogach stoją cztery cięższe jeszcze kwadrygi. Cesarz siedzi na koniu, prowadzonym przez smukłą i ogromną postać niewieścią, wyobrażającą genniusza. Po bokach leżą lwy.

Z rana udała się para cesarska do Charlottenburgu, by w mauzoleum tamtejszem złożyć wieniec i pomodlić się na grobie cesarskiego dziada. Tymczasem na obszernym placu zamkowym, na którym stoi pomnik, kończono przygotowania do uroczystego odsłonięcia. Cały plac, jak i prowadzące do niego ulice zajęły niezliczone tłumy, przed którymi szpaler trzymało wojsko. Wszyscy oficerowie i podoficerowie mają na piersiach medale pamiątkowe, wybite na rozkaz i z funduszów cesarza. Co do medali tych i prawa ich noszenia, ogłasza dziennik rozporządzeń przepisy, analogiczne do przepisów o orderach. Przybywszy na plac, gdzie stoi pomnik, odebrał cesarz komendę nad całem wojskiem z rąk jenerała gwardji Winterfeldt'a, przejechawszy poprzód na koniu, wśród honorów całą długość szpaleru. Około pół do jedenastej zaczęli się zjeżdżać goście. Przybyła cesarzowa Augusta, cesarzowa Fryderykowa, jak zawsze w ciężką przybrana żałobę, rejent bawarski, król saski, książę wirtemberski i inni. Trybunę przed namiotem książąt zajmuje świta i ministrowie, rada związkowa, przedstawiciele parlamentu i miast, rektorowie uniwersytetów i obcy oficerowie. Widać też między dostojnikami postać twórcy pomnika, mistrza Begasa. Inne trybuny, czerwono pokryte, zajmują panie, oficerowie i zaproszone osoby, inne wreszcie, ku ulicy „Pod Lipami" zajmuje młodzież szkolna. Około 11-ej cesarz wyjeżdża z zamku, rozpoczyna się uroczystość. Na znak cesarza bębny uderzają na modlitwę, orkiestry rozpoczynają hymn *Lobe den Herrn*, z pośród duchowieństwa wysuwa się jeneralny superintendent Faber i wygłasza pełną polotu i zapału pół modlitwę, pół manifest. Gdy skończył, rozległo się z ust cesarskich krótkie *Abschlagen*! i wśród ponownego uderzenia w bębny i trąby, wdzierają się przygotowani umyślnie majtkowie na słupy podtrzymujące zasłonę, opuszczają ją i pomnik wyłania się oczom zebranych. W całem mieście uderzono w dzwony, rozległo się 101 wystrzałów armatnich. Przy ich akompaniamencie rozpoczyna się przegląd wojsk. Cesarz staje przy pomniku, złożywszy przed nim poprzód głęboki ukłon. Przechodzą oddziały: w każdym z nich prócz oficerów pierwszy szereg ma na piersiach pamiątkowe medale. Pochód trwa przeszło godzinę.

Wieczorem odbył się w zamku galowy objad, na którym cesarz wypowiedział znaną wam już mowę. Pisma tutejsze podnoszą ją zgodnie, jako pokojową, choć niektóre złośliwie podsuwają w nią cesarzowi na miejsce *ich*, słowa *das Volk*. Równocześnie zajaśniał cały Berlin illuminacją, urządzoną rzeczywiście wspaniale i dającą oczom czarodziejski widok. Pogoda, ciągle groźna i elektryzująca od czasu do czasu tłumy rzadkiemi kroplami, spadającymi z nieba, dopisała jednak i Berlin zaszedł w późną noc, jarząc się różnokolorowem światłem, jak kraina bajek. Zbudził się we wtorek wcześnie, by wziąć udział w punkcie kulminacyjnym dnia trzeciego, w uroczystym pochodzie mieszczańskim. Od wczesnego ranka zbierali się uczestnicy pochodu na rozmaitych miejscach długiej linji, ciągnącej się od paryskiego placu przez ulicę *Unter den Linden*, aż do statuy narodowej Tutaj miał pochód przejść przed głowami koronowanymi, które zaraz po jedenastej zajęły przygotowaną dla siebie lożę. Tutaj też można było cały korowód widzieć najlepiej. Najprzód ukazało się prezydjum komitetu urządzającego, w pierwszej grupie jechała na wspaniałym, w ośm koni zaprzężonym, a przez popularnego dyrektora cyrku Renza prowadzonym wozie *Germania*, uosobiona przez aktorkę Führing-Strautz. Wóz ten zatrzymał się przed cesarzem i dumna *Germania* wypowiedziała do swego władcy umyślnie na ten cel skomponowany prolog. Gdy skończyła, pochód ruszył dalej. Każdą grupę poprzedzała orkiestra i każda z nich składała wieniec na pomniku. Z wieńców tych powstała też niebawem formalna góra. Jechały więc biało ubrane *Ehrenjungfrauen*, za nimi oddziały weteranów, marynarka i stowarzyszenia wojskowe. Następnie postępowały cechy rzeźników, jubilerów, płatnerzy, za nimi przedstawiciele handlu i przemysłu, hotelarze i kelnerzy. Osobną grupę tworzyły związki dla rozwoju sztuk i nauk. Studenci akademji w średniowiecznych strojach *Landsknechtów* tworzyli oddział wojowników. Z nimi łączyła się grupa urzędników państwowych i prywatnych. Wreszcie szli przedstawiciele prowincji, stowarzyszeń bawarskich, saskich itp., a między niemi także deputacje związków: austrjackiego i węgierskiego. Cały ten orszak liczył 30.000 ludzi, a przygrywało mu 150 kapel.

Pochód trwał pięć kwadransów. poczem wszystko w porządku rozeszło się do punktów zbornych. Na tem też skończyły się uroczystości publiczne. Dziś Berlin wraca już do normalnego trybu życia, robi się powoli bilans wrażeń i zapomni się pewnie niedługo o całej tej uroczystości, nieco sztucznej i sztucznie świetnej. Obojętny zaś widz, lub taki, któremu widok manifestacyj pangermańskich nasuwa myśli smutne, korzysta z przyjemnością z powrotu codziennego trybu życia i z uczuciem pewnej ulgi pisze przyjaciołom: skończyło się!

Część urzędowa.

Magistrat miasta Stanisławowa rozpisuje konkurs na posadę akuszerki miejskiej z płacą roczną w kwocie 60 złr. Podania do 30 kwietnia b. r.

W sądzie powiatowym w Ulanowie obsadzoną będzie posada funkcjonarjusza Prokuratorji państwa z roczną płacą 250 złr. w miesięcznych ratach wypłacalną. Podania o tę posadę wnieść należy do Prokuratorji państwa w Rzeszowie do dnia 10 kwietnia b. r.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(37) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

Już dniało i gwiazdy ginęły na horyzoncie. Patrzałem bezmyślnie na pole zasłane trupami. Oczekiwałem powrotu Mauléona, aby się dowiedzieć, czy Klelja odzyskała zmysły i czy jej rana jest niebezpieczną. Sam nie miałem odwagi przybliżyć się, chociaż byłem oddalony tylko o kilka kroków.

Widziałem Mauléona, rozdającego zdobycz swoim towarzyszom. Cisnęli się gremadnie i łapczywie zgarniali pieniądze. Wzbudzili we mnie wstręt i obrzydzenie.

Podczas tych rozmyślań, rozległo się w mieście bicie dzwonów na gwałt. Służący Brutusa Dupuy, umknął podczas zamięszania i wpadłszy do Aubusson, rozniósł wieść o walce. Posłyszeliśmy bicie bębna i krzyki w mieście. Widocznem było, że ruchome kolumny zaczną nas z kilku stron ścigać. Zostawszy na miejscu, bylibyśmy za pół godziny zewsząd otoczeni.

— Baczność! — krzyknął Mauléon. — Uciekajcie! Spotkamy się w Saint-Quentin w oberży ojca Pardouvy.

Huk bębna zbliżał się, a dzwony grzmiały rozgłośnie.

Wszystkie wsie okoliczne mogły przeciw nam powstać.

Rozłączyliśmy się; ja poszedłem przez las w stronę Saint-Quentin. Gwardziści zbliżali się; byłem więc pewny, że Klelja dostanie się w bezpieczne ręce.

Jednakże oddaliłem się nie bez okropnego ściśnienia serca.

* * *

Stary Fénestrange umilkł na chwilę. Zdawał się przygnębiony smutnemi upomnieniami.

— Mój stary przyjacielu — rzekł nareszcie do proboszcza, dokończ opowiadania, lub weź broszurkę, wydaną wówczas z powodu tej krwawej przygody i przeczytaj nam zeznania świadków, a szczególniej Klelji. Jakkolwiek jestem już stary i na wiele rzeczy obojętny, jednak łzy cisną się do oczu, gdy sobie przypomnę te okropne chwile mojej młodości.

Zdziwiło mnie to nadzwyczajne wzruszenie. Musiał odgadnąć z wyrazu mojej twarzy co myślę, gdyż dodał:

— Nie możesz pan mieć nawet pojęcia o boleści, jaka tkwi w mojem sercu od tej okropnej nocy. Ach! drogo przypłaciłem straszną zemstę moją.

Proboszcz się podniósł, wziął z biurka książeczkę pożółkłą ze starości i zaczął czytać co następuje:

„Dzisiaj, 12 brumaire'a, III roku Rzeczypospolitej francuskiej jednej i niepodzielnej, przedemną Franciszkiem Bernardem Chambertin, sędzią śledczym obwodu Gueret, departamentu de la Creuse, wskutek orzeczenia sądu kasacyjnego z dnia 6 vendemaire, stawili się obwinieni: Jan Foucard, Karol Ludwik Mauléon i t. d.

— Opuść formalności — przerwał Fénestrange — i czytaj zeznania.

— Dobrze, dobrze... — odpowiedział proboszcz.

„Stawili się świadkowie, niżej wymienieni i zeznali jak następuje:

„1) Klelja Dupuy, córka prokuratora-syndyka Brutusa Dupuy, zamieszkująca zamek Fénestrange, w obwodzie Aubusson, departamencie de la Creuse, wieku lat ośmnaście: — przyrzeka powiedzieć prawdę, tylko prawdę, nic jak prawdę, mówić bez zawiści i obawy; nie jest krewną, spowinowaconą i nie zostaje w stosunkach służbowych z obwinionemi.

„Zeznała, że 3 thermidora II roku, była w zamku Fenéstrange wraz ze swoim ojcem; około godziny dziesiątej rano grała na fortepjanie; ojciec jej Brutus Dupuy, wszedł do salonu i oznajmił, że wieczorem wyjedzie do Guéret, aby jeneralnemu poborcy wypłacić sumę ośmiu tysięcy franków w złocie, jako ratę przypadającą rządowi ze sprzedaży zamku Fenéstrange z przyległościami.

„Zeznaje przytem, że wyż wzmiankowany obywatel dowiedziawszy się, iż w okolicy grasują bandy rozbójnicze, które rabują domy prywatne i napadają po drogach publicznych, dla nasycenia swej osobistej zemsty i nepełnienia kieszeni cudzem mieniem, postanowił odwieść zeznającą pod eskortą żandarmerji do Aubusson, sądząc, że tam będzie bezpieczniejszą niż gdziekolwiek indziej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 27 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś sobota Jana pustelnika, Ruperta biskupa-wyznawcy i Huberta; jutro Niedziela Środopostna, Sykstusa papieża, wyznawcy; pojutrze Eustazego opata i Cyryla djakona.

Jutro w kościele Najświętszej Marj Panny, rozpoczynają się Rekolekcje pod przewodnictwem ks. ks. Redemptorystów.

W kościele św. Katarzyny, OO. Augustjanów, jutro odpust bracki.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, [rogacze], łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszce i cietrzewie, zające, i borsuki, lisy, jarząbki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Stan powietrza. Dnia 27 marca o godzinie 7 rano, barometr 743.7, termometr 0,9 C., wilg. 93%, wiatr zachodni.

* **Marszałek krajowy** Stanisław hr. Badeni, przejechał w piątek wieczorem, pociągiem pospiesznym, przez Kraków do Wiednia.

* **Dyrektor policji krakowskiej** dr Zenon Korotkiewicz wyjechał dziś rano do Lwowa.

* **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Edwarda Jelinka, odprawił w kościele św. Anny ks. dr kan. St. Spis, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W nabożeństwie uczestniczyli liczni profesorowie Wszechnicy, z rektorem, prof. Kreutzem na czele. Bibljotekę Jagiellońskę reprezentował jej dyrektor, dr Karol Estreicher. Nie brakło też i młodzieży i wielu przedstawicieli tutejszej kolonji czeskiej. Kondukt odśpiewał celebrans przed katafalkiem rzęsiście oświetlonym, a chór, pod kierunkiem p. Deca, odśpiewał podczas nabożeństwa mszę żałobną Fr. Schöpfa, chorały Troschla i Roedera, oraz pieśń Stanisława Moniuszki.

* **Rekolekcje dla pań** w kościele św. Barbary odbywać się będą pod przewodnictwem O. Alfreda Wróblewskiego T. J. dnia 5, 6, 7 i 8 kwietnia, każdego dnia: o godz. 9-ej Msza św., po której nauka 2-ga. Błogosławieństwo N. Sakramentem Rachunek sumienia. Dnia 9-go kwietnia o godz. 8-ej Komunia św. wspólna.

Kart wstępu nabyć można u p. K. Zajączkowskiego i w zakrystji św. Barbary.

* **Sekcja I. ekonomiczna** Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 24 bm. obok załatwienia wielu spraw drobniejszych, naznaczyła r. m. p. Łapińskiego delegatem kontroli czyszczenia miasta. w miejsce r. m. p. Stanisława Rehmana. Dalej uchwaliła sekcja przedstawić do zatwierdzenia ofertę Józefa Worytkiewicza na dostawę furmanek i ludzi, oraz wykonywanie robót pomocniczych i ziemnych. Wreszcie wybrała sekcja komisję złożoną z pp. dra Staniszewskiego i Biborskiego do traktowania z właścicielem realności l. 14, róg ulicy Krupniczej i Loretańskiej, o sprzedaż tej realności Gminie, pod rozszerzenie ulicy Loretańskiej.

* **Krajowe Towarzystwo handlowe w Krakowie.** Młode lecz dzielnie walczące z żydowską i wiedeńską tandetą Towarzystwo handlowe (udziałowe) odbyło 25 bm. o godzinie 4, we własnym lokalu (Rynek gł.) walne zgromadzenie. Zagaił je prezes p. Ksawery Czermiński temi słowy:

„Szanowni Panowie! Po raz drugi mam zaszczyt przewodniczyć zwyczajnemu walnemu zgromadzeniu członków krajowego Towarzystwa handlowego, rad więc jestem, że mogę Wam szanowni Panowie oznajmić, iż rok ubiegły pomyślnym był dla Towarzystwa tak dalece, iż zdołaliśmy w moc decyzji poprzedniego walnego zgromadzenia pokryć w znacznej części pierwotne straty, z winy poprzedniej Dyrekcji wynikłe, a nadto pozostaje jeszcze do dyspozycji walnego zgromadzenia zysk w sumie złr. 2.582 cnt. 18. Jak fundusz ten ma być użyty przedstawi szanownym Panom do decyzji komisja rewizyjna. Cieszy mnie niewymownie to, że dzisiejsze zgromadzenie jest nieco liczniejsze od poprzedniego, za co miło mi serdecznie szanownym Panom podziękować“.

Ze sprawozdania odczytanego przez dyrektora p. Halskiego wyjmujemy ważniejsze pozycje. Stan udziałów zwiększył się w roku ubiegłym o 3469 złr., tak że obecnie wynosi 14.186 złr. Ogólny obrót kasowy wyniósł: 308.412 złr. 32 ct., w porównaniu z rokiem 1895 zwiększył się o 50.640 złr. Zapas towarów wraz ze składami komisowemi Towarzystwa wynosi 81,357 złr. 97 ct., w porównaniu z rokiem zeszłym zwiększył się o 40.629 złr. W warsztatach w Korczynie wyrobiono płócien i innych towarów za 29.617 złr. 55 ct., z czego za same roboczizny wypłacono 6.657 złr. 98 ct. Ogólny czysty zysk wynosi 2.532 złr. 18 ct., z którego walne zgromadzenie przeznaczyło na dywidendę 976 złr. 50 ct. (7% dywidendy), na fundusz rezerwowy 950 złr., na amortyzację kosztów założenia 337 złr. 94 ct., na amortyzację inwentarza 267 złr. 74 ct.

Po zatwierdzeniu sprawozdania, przystąpiono do wyboru Rady nadzorczej na rok bieżący. Przez aklamację wybrano dotychczasowego prezesa p. Ksawerego Czerwińskiego, na członków pp.: Adolfa Schütza (211 głosów), dra Feliksa Kasparka (200), Edwarda Kondrackiego (206), Ignacego Ćwiklicera (203), Bronisława Ślaskiego (203), Franciszka Mossoczego (202).

Z okazji walnego zgromadzenia zwiedziliśmy szczegółowo magazyny krajowego Towarzystwa i przekonaliśmy się, iż wybór towarów, obfitość ich, a przy tem ceny nadzwyczaj umiarkowane mogą zaspokoić najskromniejsze i najwykwintniejsze wymagania. Takiego wyboru n. p. parasolek w Krakowie jeszcze nie widzieliśmy. Istny las, a wszystkie ładne i niedrogie (od 1 złr. 40 ct.). Imponująca jest także ilość i jakość materjałów na suknie (n. p. czystowełniany, podwójnej szerokości od 55 ct.). Oglądaliśmy także dział bielizny. Dziwy, dziwy i jeszcze raz dziwy! Ogólną cechę wszystkich zresztą towarów Towarzystwa jest: dobry smak i rzeczywista dobroć ich. Energicznej i pełnej przedsiębiorczości dyrekcji, gratulując tak świetnych rezultatów, przesyłamy na dalszą drogę „Szczęść Boże“ w uczciwej i rozumnie pojętej pracy.

* **Z Towarzystwa technicznego.** Na posiedzeniu Towarzystwa technicznego wygłosił piękny wykład pułkownik Artur Müldner: „O życiu marynarzy na okręcie wojennym“. Prelegent w sposób bardzo zajmujący zapoznał słuchaczy z czynnościami i sposobem życia załogi w ciągu 24 godzin. W dalszym ciągu tegoż posiedzenia omawiano sprawę czwartego zjazdu techników w Krakowie i uchwalono, iż zjazd ten należy odbyć w r. 1898.

* **Dziś** w południe przedstawią się wszyscy urzędnicy nowomianowanemu prezydentowi sądu krajowego p. Adolfowi Summer-Brasonowi.

Uczta na cześć posłów krakowskich odbyła się dnia 24 b. m. w „Kole mieszczańskiem“, w gronie ściśle zamkniętem, przy bardzo serdecznem nastroju. Przemawiali pp.: W. Szpakowski, prezes Koła, posłowie Weigel i Sokołowski, prof. Bandrowski i wielu innych. Poseł Sokołowski zapewnił, że razem z p. Weiglem dołożą wszelkich starań, by nowo wybranych posłów bez różnicy przekonań politycznych, skłonić do wstąpienia do Koła polskiego, gdyż tylko w solidarności widzi lepszą przyszłość.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że wybór swój posłowie krakowscy zawdzięczają głównie „Kołu mieszczańskiemu“, które wyborną organizacją i solidarnością w gronie mieszczańskiem, przeważyło stanowczo szalę zwycięztwa na ich korzyść.

Obaj posłowie, oraz wiele zaproszonych osób wpisało się w poczet członków „Koła“ i przyrzekli zgromadzać się częściej w celu wymiany zdań we wszystkich sprawach miejskich i krajowych. Pożegnanie posłów przed wyjazdem było bardzo serdeczne.

Oświata ludowa. W ubiegłym tygodniu członkowie Towarzystwa „Oświaty ludowej“ zebrali się w miejskiej sali Radnej na doroczne Walne zgromadzenie. Przewodniczył zebraniu ks. prałat dr Józef Pelczar, prezes. W dłuższem swem przemówieniu czcigodny prezes wskazał na hasła pod jakiemi Towarzystwo kroczy, oraz skreślił jędrnie działalność Towarzystwa. Omawiając sprawę zmiany statutu, złożył przewodniczący imieniem Towarzystwa podziękowanie dzielnemu pośrednikowi w Radzie państwa posłowi dr Józefowi Milewskiemu za jego gorliwość dla „Oświaty ludowej“, dalej ks. prałat podniósł zasługi ustępujących członków zarządu: ks. kanonika Juljana Bukowskiego, prof. Juliusza Miklaszewskiego, dyr. Juliana Maciołowskiego, a przedewszystkiem p. Ignacego Żółtowskiego, który ofiarnością i sercem od początku istnienia Towarzystwa pięknie zapisał się na liście zasłużonych około rozwoju Towarzystwa, a dzisiaj, znużony wiekiem, pragnie odpocząć po długoletniej a wytrwałej pracy nad oświatą polskiego ludu. W rzewnych słowach wspomniał mowca o zasługach ś. p. Kazimierza Langiego, który z całem zaparciem się służył szereg lat szlachetnej sprawie.

Z głębokiem ubolewaniem zaznaczył ks. Pelczar obojętność naszego społeczeństwa dla stowarzyszenia, które pomimo ogólnego uznania za użyteczne i błogie w skutki działanie, nie mogło się zdobyć na większe poparcie. W Niemczech istnieje cały szereg takich Towarzystw, których członkowie liczą się na krocie; ilość członków krak. Towarzystwa nie dosięga 700, a co najsmutniejsza, powtarza się często objaw, iż wiele osób zapisuje się do Towarzystwa na to, aby następnie nie uiścić ani jednej wkładki, a na prośby zarządu w tym kierunku nawet nie odpowiadać.

W dyskusji nad sprawozdaniem głos zabierali: dr Adam Krzyżanowski, ks. kanonik Bukowski, radca szkolny p. Trzaskowski, dr Dadlez i p. Wojnar. Dr Bardel krytykował obecną organizację Czytelń, zarzucając im brak charakteru. W końcu stawia wniosek, aby zarząd utworzył w każdej miejscowości osobne stowarzyszenie, grupujące się około Czytelni, posiadające swój wydział. Książki w Czytelniach powinny być wypożyczane za opłatę.

Oponuje wnioskowi dra Bardla, dr Larysz Niedzielski, uważając wniosek ten za prowadzący do szkodliwej decentralizacji Towarzystwa.

Członek zarządu dr Malkiewicz wyjaśnia w jaki sposób używanym jest fundusz wydawnictwa. Nadzór nad Czytelniami wykonuje zarząd już obecnie w znacznej części za pośrednictwem inspektorów szkolnych, którzy chętnie tego zadania się podjęli. W przyszłości starać się będzie Zarząd o bezpośrednią styczność i ciągły nadzór nad Czytelniami, organizując oddziały okręgowe Towarzystwa. Pierwszy taki oddział już się zawiązał w Limanowy, a organizacja drugiego jest w toku. Co do połączenia się Towarzystwa „Oświaty ludowej“ z innemi towarzystwami pokrewnemi byłoby pożądanem, aby Kółka mniejsze same się zgłosiły do krakowskiego. Wszelako połączenie takie zależy wyłącznie od dobrej woli członków tych innych Towarzystw.

Poruszona myśl pobierania opłat za wypożyczanie książek, chociaż za granicą praktyczna, u nas sprowadziłaby ten tylko jeden skutek, że odstraszyłaby lud od czytania książek i pism nie zajmujących się polityką. Zarzuty dra Bardla, że zakładane przez krakowskie Towarzystwo Czytelnie nie mają charakteru o tyle jest słusznym, że Czytelnie te nie mają charakteru politycznego, boć i Tow. nie jest politycznem i żadnej partyjnej polityki na widoku nie ma. Towarzystwu chodzi o cywilizację włościan, ta zaś działalność cywilizacyjna ma charakter i to jasno i dokładnie określony: religijny i narodowy. Proponowany przez dra Bardela nowy sposób organizowania Czytelń wiejskich musiałby pociągnąć za sobą całkowitą zmianę statutu. Trudno o tej sprawie coś mówić, skoro zmiana statutu nie jest na porządku dziennym. Wyjaśnienia swe zakończył mowca zwrotem do członków Towarzystwa, prosząc ich, aby pamiętali nietylko o swoich prawach, ale także o obowiązkach, bo tem właśnie stoją Towarzystwa zagraniczne.

Po wyczerpaniu dyskusji, przystąpiono do wyborn prezesa, Zarządu i komisji kontrolującej. Prezesem wybrano przez aklamację ks. kanonika dra Józefa Pelczara. Do zarządu głównego wybrani zostali na lat trzy następujący członkowie Towarz. pp. dr Biesiadecki Stanisław, prof. Czubek Jan, dr Dadlez Wilhelm, dr Estreicher Stanisław, ks. Kaczmarczyk Józef, prof. dr Kleczyński Józef, dr Malkiewicz Antoni, prof. dr Morawski Kazimierz, dr Larysz Niedzielski Stanisław, Piotrowski Edmund, dr Stafiej Sebastjan, dr Surzycki Józef, ks. dr Świderski Franciszek, Szybalski Mieczysław, dr Tomkowicz Stanisław, ks. dr Wądolny Czesław, Wojnarowicz Edward i Zawiliński Roman. Członkami komisji kontrolującej wybrani zostali na rok jeden: Ancyc Władysław, Ehrenberg Zygmunt, ks. Łabaj Jan, Müldner Henryk, prof. Aleksandrowicz Włodzimierz.

Na końcu posiedzenia uchwaliło zgromadzenie wyrazić Zarządowi serdeczne podziękowanie za dotychczasową działalność.

* **Z Uniwersytetu.** P. Tadeusz Rylski z Dublan w Galicji otrzymał 26 b. m. na krakowskim Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

* **Raut w Kole artystycznem** zgromadził we środę bardzo liczne towarzystwo. Produkcje muzyczne odznaczały się wielką rozmaitością i bogactwem programu. Panna Kopf pozyskała wykonaniem „Ballady g-mol“ Chopina, „Intermezza“ Paderewskiego i „Rapsodji“ Liszta, gdzie miała sposobność popisać się techniką i wykazać zrozumienie niezwykłe, huczne oklaski; śpiew pana Rzący, świadczący o poważnych studjach w Paryżu, zachwycił słuchaczów; szczególnie podobały się: „Elegja Masseneta“ i „Pieśń Lassena“. Również z prawdziwem powodzeniem grał p. Ostrowski na skrzypcach. Część deklamacyjna miała wyborną siłę w p. Ottmanie, który tak w poważnej jak i w humorystycznej treści, umiał wyzyskać wszystko. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

* **W Wieliczce** odbędzie się dnia 4 kwietnia przedstawienie teatralne. Amatorzy odegrają „Zagrodę Sobkową“. Próbami kieruje p. Teodor Popiołek.

Dziennikarze polscy. We czwartek odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wiceprezesem Towarzystwa wybrano jednogłośnie ponownie p. Michała Chylińskiego, redaktora *Czasu*, członkami wydziału ponownie pp.: Kolbuszowskiego, Wacława Masłowskiego, Mernowicza i Milskiego. Na wniosek wydziału, przedstawiony przez dra Bieńkowskiego, uchwalono przystąpić do międzynarodowego związku prasy.

Oficjaliści prywatni. Na wtorkowem posiedzeniu załatwiła Rada nadzorcza szereg petycyj o stypendja i zapomogi. Referentem był p. Gotwald. Następnie odbyły się wybory dodatkowe z tem rezultatem, że do wydziału centralnego weszli: dr Piotrowski i J. Woliński na trzy lata, zaś dr S. Olszewski i K. Tyszkowski na rok.

We środę załatwiono petycje członków, którzy przez pewien czas do Towarzystwa należeli, potem wskutek ubóstwa udziałów nie płacili, a teraz chcą na nowo wstąpić do Towarzystwa i uzyskać restytucję nabytych dawniej praw do emerytury i innych korzyści udzielanych przez Towarzystwo.

Następnie referował p. Remer sprawę petycji kilkunastu oficjalistów, którzy już po przekroczeniu wieku lat 40, chcą wstąpić do towarzystwa. Do przyjęcia takich członków trzeba uchwały Rady nadzorczej. Ze względu na to, że właśnie w wieku wyżej

lat 40 oficjaliści zazwyczaj otrzymują najwyższe pensje umożliwiające im przystępowanie do towarzystwa, załatwiono większą część tych petycyj przychylnie. Pod obrady przyszło potem kilka spraw natury administracyjnej, między innemi sprawa 30-letniego jubileuszu towarzystwa, które uchwalono obchodzić prywatnie. W końcu uchwalono budżet na rok 1897, który wykazuje w wydatkach: na koszty zarządu 10.000 złr., na zapomogi 58.000, zaś dochdy preliminuje w wysokości 93.000 złr.

* **Z Wadowic** piszą do nas: Bolesnym smutkiem dotknięte zostało nauczycielstwo okręgu wadowickiego na wiadomość, jaką przyniósł dzień 20 b. m., że ś. p. Ferdynand Badańczyk, inspektor szkolny, po wizytacji szkoły w Lanckoronie, tknięty paraliżem serca, zmarł w drodze do Wadowic. W dniu 22 b. m., rano o godz. 9, zwłoki jego na barkach nauczycielstwa przeniesione zostały z domu żałoby do kościoła parafjalnego. Po odbytem nabożeństwie przemówił z ambony ks. L. Fąferko, inspektor szkolny z Myślenic, przedstawiając w krótkości jego życie i dziękując nauczycielstwu za miłość, jaką nieboszczykowi okazywali. Kondukt pogrzebowy na miejsce wiecznego spoczynku poprowadził ks. A. Klimczak, proboszcz i dziekan z Frydrychowic, w asystencji licznego duchowieństwa. Za trumną postępowała ciężką stratą dotknięta rodzina i liczny zastęp publiczności, wśród której widzieliśmy nauczycielstwo całego okręgu, jak również i dziatwę szkolną obu szkół ludowych. Ten liczny udział publiczności był najlepszym wyrazem czci i sympatji, jaką się cieszył za życia ś. p. inspektor.

Nad grobem, żegnając go, przemówił w imieniu całego nauczycielstwa p. K. Krasuski, nauczyciel z Wadowic, przedstawiając jego działalność na polu oświaty, poczem chór „Sokoła, pod batutą p. E. Gluzińskiego, odśpiewał „Salve“.

Wolne posady dla Chrześcijan. W mieście Ulanowie (powiat Nisko), które jest siedzibą sądu powiatowego, wakuje posada lekarza miejskiego.

W mieście Sokołowie (powiat Rzeszów), które jest siedzibą sądu powiatowego i urzędu podatkowego, znajdzie przyzwoitą egzystencję weterynarz, płatny z kasy miejskiej — tudzież adwokat, którego brak dotkliwie czuć się daje.

Powinszować! Ze Stryja piszą do nas: Z pewnego źródła wiem, iż na dworcu kolei państwowej w Stryju trzy najwyższe miejsca obsadzono żydami: naczelnik stacji żyd, jego zastępca żyd i kasjer żyd. Obsada nastąpiła niedawno. Kiedy uwagę ogółu zajmowały wybory, zażydzono tak ważny punkt krajowych kolei. Warto baczniej patrzeć na działalność ministra kolei, lub tych czynników, od których takie nominacje zależą. Cóż robi „minister dla Galicji“, jeśli protegowani Rothschildów, Hirschów... tak licznie na wierzch wypływają?

* **Znowu dynamit.** Wczoraj wieczorem w Budapeszcie eksplodowały przy ulicy Fabrycznej w Nowym Peszcie dwa naboje dynamitowe, wskutek czego okna w przyległych domach zostały potrzaskane. Chodzi tu prawdopodobnie o żart niestosowny. Śledztwo w toku.

Proces przeciw trucicielom. W Mezo-Vasarhely toczy się dalej sensacyjny proces przeciw szajce trucicieli, o której to sprawie donosił nam już poprzednio w obszerniejszym liście nasz budapeszteński korespondent. Obecnie sensacje te mnożą się z dnia na dzień. Prawie codzień poszczególni oskarżeni zgłaszają się do nowych zeznań. Oskarżenia wzajemne są na porządku dziennym. Dotychczas przedsięwzięto 12 nowych ekshumacyj. Wśród ludności panuje silne wzburzenie. Niejaki Jan Horwath oskarżony jest o pięć mordów; otruł bowiem matkę, ojca, żonę, teścia i teściową.

Pod nowym gubernatorem. Warszawski korespondent *Kurjer Pozn.* pisze: Nie mało przyczyni się do ukrócenia nadużyć urzędników pewna swoboda, udzielona w ostatnich czasach prasie tutejszej w omawianiu spraw, obchodzących tutejsze społeczeństwo. I tak dowiaduję się z wiarogodnego źródła, że niebawem pojawi się w *Dniewniku Warsz.*, urzędowym organie jenerał-gubernatora artykuł, zachęcający tutejsze dzienniki polskie do otwartego omawiania wszelkich nadużyć, choćby one były popełniane przez najwyższych urzędników rosyjskich. Na tej bowiem drodze dojdzie do wiadomości naczelnika kraju wiele faktów, których sprawcy, dzięki systemowi przymusowego, czy dobrowolnego ukrywania nie mogli być pociągnięci do odpowiedzialności.

I na innem polu w stosunkach tutejszych dziennikarskich widoczne jest znaczne polepszenie. Do niedawna jeszcze wszelkie kłamstwa i oszczerstwa, rzucane na nasze społeczeństwo w dziennikach rosyjskich pozostawały bez odpowiedzi, bo cenzura nie pozwalala zamieszczać jakichkolwiek sprostowań. Obecnie nawet wyjaśnienia wysokich dygnitarzy, stanowiące dawniej pewien rodzaj *noli me tangere*, podlegają i to często dość energicznej nawet krytyce w pismach tutejszych. Tak stało się świeżo w kwesji stypendjów imienia Kopernika, rozdzielanych pomiedzy samych studentów Rosjan oraz w sprawie udzielania języka polskiego w szkołach warszawskich. Obecnie znów toczy się polemika pomiędzy tutejszemi dziennikami rosyjskiemi, któreby nazwę Królestwa Polskiego zamienić chciały na „kraj przywiślańskij“, lub „gubernie przywiślańskie“. W sprawie tej stanowisko prasy naszej o tyle jest łatwe, że powołać się ono może na ostatnie dwa reskrypty cesarza do hr. Szuwałowa i Apuchtina, w których wyraźnie jest mowa o „Królestwie Polskiem“. Już sama możność prowadzenia tego rodzaju polemiki dowodzi zmiany w tutejszych stosunkach cenzuralnych.

Koleje w Królestwie Polskiem upaństwowiane są w dalszym ciągu. Dyrekcja kolei nadwiślańskiej otrzymała z Petersburga zawiadomienie, że jej upaństwowienie nastąpi w lipcu b. r. W ciągu bieżącego roku ma przejść na własność skarbu także kolej warszawsko-wiedeńska.

Zmiana cenzuralna w Królestwie jest tak zasadnicza, że *Gazeta Warszawska* rozpoczęła w feljetonie druk znacznego ustępu ze znanego dzieła Przyborowskiego o powstaniu 1863/4 roku. Feljeton nosi tytuł: „Historja sześciu miesięcy“. Można sobie wyobrazić jak pismo to jest rozchwytywane. Zwraca uwagę, że *Gazeta* cieszy się stosunkowo największą swobodą cenzuralną.

Mistyfikacja. Z Warszawy donoszą: W zeszłym tygodniu bardzo wielu lekarzy warszawskich zmistyfikowali jacyś nieznajomi żydzi. Mistyfikacja polegała na tem, że lekarz, wezwany do chorego przez jakiegoś starozakonnego posła, przybywał pod wskazany adres i... nie znajdował tu wcale wrzekomego pacjenta. Do domu pod nr. 6 przy ulicy Jasnej, zgłosiło się w ten sposób jednego dnia aż szesnastu lekarzy, wezwanych do osoby, która jak się pokazało, wcale nie istnieje. W podobny sposób siedmiu lekarzy podążyło raz daremnie do jednego z domów przy ul. Elektoralnej, a kilku innych znowu nieznany mistyfikator ściągnął na ul. Świętojerską. Lekarze przypuszczają, że owe nieznajome indywidua, wzywające ich do fikcyjnych pacjentów, szukały chyba tym sposobem protekstu do... zmistyfikowania odzieży w przedpokoju, o ileby nieobecność lub nieuwaga służącego mistyfikację taką im umożliwiły.

Zmiany ministerjalne. Pismo klerykalne *Salzburger Chronik* podaje następną kombinację możliwych zmian ministerjalnych. Mają ustąpić ministrowie: Gautsch, Gleispach, i Welserheimb. Kto byłby następcą Gautscha, nie wiadomo, natomiast spodziewać się należy, iż miejsce Gleispacha zająłby ktoś z chrześcijansko-socjalnego stronnictwa; ministrem obrony krajowej, mógłby być dotychczasowy minister kolei Guttenberg, którego stanowisko w tym wypadku zająłby minister skarbu dr Biliński. Teka tego ostatniego według tej kombinacji, przypadłaby czechowi N. Kaizlowi. Chrześcijańsko-socjalne stronnictwo otrzymałoby zatem jedną tekę w gabinecie, prócz tego zaś zatwierdzenie dr Luegera na stanowisko burmistrza wiedeńskiego jest pewne. Oczywiście przypuszczenia te nie mają w sobie nic pewnego; widać z nich tylko, że już dziś potęga stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego należycie jest ocenianą.

Eksplozja dynamitu. *Gazeta Tor.* donosi: We wtorek w nocy około godz. drudiej nastąpił pod murem cmentarnym kościoła św. Jana w Toruniu wybuch naboju dynamitowego. Mur i bruk zostały tylko lekko uszkodzone. Natomiast popękało i powypadało wiele szyb w sąsiedniej kamienicy, w której znajduje się droguerja. Także okna kościoła św. Jana ucierpiały niemało, a wstrząśnienie powietrza było tak silne, że nawet tynk wewnątrz kościoła został naruszony i rozsypał się po posadzce. Jak wiadomo, okna po drugiej stronie kościoła św. Jana zostały zburzone w czasie wojennym wskutek wybuchu prochów na Wiśle. Sprawcy wybryku dotąd nie wyśledzeni. Jakie były ich intencje, trudno odgadnąć. Jedni przypuszczają, że chodziło o zamach przeciw kościołowi, inni sądzą, iż chciano ukarać właściciela droguerji za to, że nie udekorował i nie oświetlił okien na cześć cesarza Wilhelma, a inni wreszcie są zdania, że to tylko figle „mądrości“ ludzi podochoconych, jakich w zeszłym tygodniu spotykało się bardzo dużo. Zapewne śledztwo policyjne sprawę wyjaśni a nie będzie ono trudne, gdyż łatwo odgadnąć, kto w Toruniu mógł dostać do rąk dynamit.

Z towarzystwa międzynarodowego. Jeden z berlińskich dzienników żydowskich zamieścił następującą reklamę żydowskich „wykwintnoszczów“:

„Wśród znakomitości towarzystwa międzynarodowego, bawiącego obecnie w Rzymie, ogólną sympatją cieszą się prócz baronowstwa Alfonsów Rothschyldów, szczególnie pani Porgés(!) ze swemi uroczemi córkami; są to dwie miljonowe *héritières* paryskie, około których kręci się rój książęcych konkurentów. Codziennie krążą po mieście różnorodne pogłoski, mianujące któregoś z tej złotej młodzieży jedynym i prawdziwym i szczęśliwym zwycięzcą(!!) Zdaje się wszelako, że prawdą jest jedynie wieść o bliskich zaręczynach młodszej panny Porgés z księciem Borghese, bratem księżnej Ferrari. Porgésowie są żydami“.

Powyższa notatka chyba nie potrzebuje komentarzy. Zapewne niebawem próżne żydki wywiodą przepyszny ród Porgésów ze wspólnego z rodziną Borghese pnia ze względu na podobieństwo tych dwóch nazwisk!

Konanie carewicza. Z Algieru donoszą: Stan zdrowia następcy tronu rosyjskiego pogorszył się do tego stopnia, że wielki książę, który przybył tu jeszcze 18 b. m., nie mógł opuścić swego jachtu.

* **Aktualna operetka.** W teatrze Savoy w Londynie (słynnym z swych operetek wszechświatowej reputacji, jak „Mikado“) dają obecnie nową sztukę p. t.: „His Majesty“. Bohaterem jest monarcha fantastycznego kraju Vinolji, który jest rzeźbiarzem, muzykiem, poetą, budowniczym, malarzem, posyła swe utwory sztuki różnym monarchom, którzy się z nich śmieją, oddaje się z zapałem manewrom wojskowym, jest niestrudzony w pomysłach i miewa niestworzone awantury. Rzecz dzieje się w wiekach średnich i jego strojach, ale w całej sztuce tętni nuta nowożytna. Publiczność chwyta wybornie przeróżne aluzje i z zapałem oklaskuje utwór.

Borsuk, schwytany dziś rano przez służącego rzeźnika p. Domagalskiego w Grzegórzkach, jest do odebrania w dyrekcji policji.

Nekrologja. Henryka ze Zbyszewskich 1° voto Bondarzewska, 2-o Kaisi, wdowa po notarjuszu, przeżywszy lat 77, zmarła w Krakowie 26 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Wydawnictwo *Słowa Polskiego* objął poseł Stanisław Szczepanowski, o czem donosi *Słowo Polskie*, tłómacząc to postanowienie p. Szczepanowskiego chęcią oddziaływania na opinję publiczną, którą uważa za jeden z najskuteczniejszych środków pracy krajowej.

* Dyrekcja teatru poznańskiego ogłasza debiut panny Wandy Nałęcz, która z powodzeniem występowała już w naszym teatrze. Debiut obejmuje rolę Klary ze „Ślubów panieńskich“ i jednoaktową komedję Paillerona „Iskierka“.

Repertuar teatru miejskiego. W sobotę „Sganarel“, kom. w 1 akcie Moliera, „Figurantka“, (la Figurante), komedja w 3 aktach F. de Curel (nowość). W niedzielę „Karpaccy górale“, dramat w 5 aktach J. Korzeniowskiego (po raz 2). początek o godzinie 3 (przedstawienie popularne). O godzinie 7 „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 9).

HUMOR.

— Cóżeś ty dziś taki jakiś nieswoj? — spytał Iks spotkanego na ulicy Ygreka.

— A bom zły, jak sto djabłów! Wystaw sobie, wczoraj w resursie zjawił się jakiś z pod ciemnej gwiazdy szlagon i usiadł z nami do preferansa.

— No, to jeszcze nie widzę powodu, bo ty, który nie obawiasz się nawet pierwszych graczy w Krakowie, z pewnością nie uląkłeś się także szlachcica z głębokiej prowincji.

— A tak, nie uląkłem się i czy dasz wiarę, że ten niepozorny szlachcic grał jak Metternich i zabrał nam kilkadziesiąt reńskich; taka to dziś już nawet na prowincji jest demoralizacja!

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 26 marca (w południe). Hr. Gołuchowski przyjęty został wczoraj przez cesarza na jednogodzinnej audjencji.

Wiedeń 26 marca (w południe). Cesarz mianować miał wczoraj następujące prezydjum Izby panów: prezydent ks. Alfred Windischgrätz, pierwszy wiceprezydent ks. Karol Auersperg, drugi wiceprezydent hr. Ernest Hoyos.

Budapeszt 26 marca (w południe). W Czaczy odbyła się u ks. Stojałowskiego konferencja posłów wybranych z jego partji, na której obradowano nad ich zachowaniem się w Radzie państwa i nad organizacją stronnictwa w Galicji.

Paryż 26 marca (w południe). Sędzia Poittevin, któremu powierzono ponowne zbadanie sprawy panamskiej, wydał rozkaz aresztowania b. deputowanego Saint Martin z Avignon.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 27 marca (rano). *Deutsches Volksblatt* zwraca uwagę, że najstarszym posłem w parlamencie nie jest liberał Proskowetz, ale konserwatywny Rumun dr Joan Zurkan, jemu więc zatem przypada w udziale przewodniczenie w pierwszych dniach obrad parlamentu i prowadzenie posłów przed cesarza.

Wiedeń 27 marca (rano). Pewna część niemiecko-ludowej partji urządziła jakiś tajemny konwentykel, na którego czele stoi dr Kolisko, poseł na Sejm. Odłam ten wypowiada wojnę chrześcijańsko-socjalnej partji z powodu jej rzekomych klerykalnych tendencyj. Główny organ partji niemiecko-ludowej *Deutsche Ztg.* ostro występuje przeciwko temu zerwaniu solidarności wśród antysemitów i odmawia wszelkiego znaczenia demonstracji dra Kolisko. Zdaje się, że demonstracja ta jest wynikiem intryg redaktora *Ostdeutsche Rundschau* schönererianina Wolffa.

Wiedeń 27 marca (rano). Dzisiaj ukonstytuował się Klub chrześcijańsko-socjalny. Prezydentem

wybrano dra Luegera, zastępcami księcia Lichtensteina i dra Gessmanna.

Wiedeń 27 marca (rano). Partja chrześcijańsko-socjalna postawi kandydaturę Pattaia na drugiego wiceprezydenta Izby.

Wiedeń 27 marca (rano). Lueger i Dipauli połączyli się we wspólnej akcji stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego.

Wiedeń 27 marca (rano). Posłowie socjalno-demokratyczni zostali przez Pernerstorfera i Adlera przedstawieni dyrektorowi kancelaryi parlamentu. Później nastąpiła konferencja, na której zapadła uchwała, aby **postawić gabinet hr. Badeniego w stan oskarżenia, z powodu nadużyć wyborczych, zwłaszcza w Galicji.**

Chrześcijańsko-socjalna partja już się ukonstytuowała. Przewodniczącym został wybrany dr Karol Lueger, jego zastępcami: dr Gessmann i ks. Liechtenstein, sekretarzem zaś Ernest Vergani, redaktor *Volksblattu*. Statuty klubu zostały zatwierdzone; inne stronnictwa otrzymać mają uwiadomienie o zawiązaniu się klubu chrześcijańsko-socjalnego.

Wiedeń 27 marca (rano). Poseł, ksiądz prałat Scheicher, ma na pierwszem posiedzeniu Rady państwa wnieść interpelację w sprawie ciągłych zasądzeń z powodu przekroczeń § 23 ustawy prasowej. W interpelacji mieścić się będzie zapytanie do ministra sprawiedliwości, czy ma zamiar dalszemu tego rodzaju postępowaniu zapobiedz i starać się o przyspieszenie reformy ustawy prasowej w duchu swobodnego kolportażu.

Wiedeń 27 marca (rano). Na wczorajszem zebraniu stronnictwa antysemickiego powzięto względem deputowanego Mittermayera następującą decyzję: „Pana Karola Mittermayera nie będziemy uważać za członka partji chrześcijańsko-socjalnej, dopóki mu się nie uda udowodnić zupełnej nieprawdy zarzutów, ubliżających jego czci. Stosownie do tego „nie będzie on przyjęty do Klubu chrześcijańsko socjalnego w parlamencie“. Następują podpisy 24 członków stronnictwa.

Wiedeń 27 marca (rano). *Polit. Corresp.* donosi: Wskutek miądzynarodowych zarządzeń. ułożonych przez admirałów, a zatwierdzoych przez rządy, odpłynął wczoraj na Kretę drugi bataljon 87 pułku piechoty na statku Lloyda „Elektra“ pod konwojem statku wojennego „Tiger“. **Przez powołanie rezerwistów** siła bataljonu wynosi 656 ludzi i 22 oficerów. Komendantem jest pułkownik Aguzek. Trzy kompanje staną załogą w Sudze, jedna w Kanei.

Wiedeń 27 marca (rano). W partji socjalno-demokratycznej wielkie wzburzenie. Na socjalistycznem zgromadzeniu przepadły kandydat Skaret wypowiedział mowę, uderzając gwałtownie na niższe organa władzy. Na to powstał socjalny polityk dr Singer i oskarżył socjalistów o pozorne tylko urządzanie hecy przeciw podrzędnym organom, starostom, prokuratorom i policjantom, oraz oświadczył, że socjaliści w sposób zdumiewający oszczędzają samego Badeniego. Specjalnie Daszyńskiego obwinił Singer (żyd) o branie Badeniego w obronę; przypomniał mu słowa, jakie rzekomo gdzieś Daszyński miał powiedzieć: „Jakkolwiek nie jestem zwolennikiem Badeniego, muszę przyznać, że to, co się dzieje w Galicji, dzieje się bez woli rządu“. Mowa Singera wywołała wielkie wzburzenie; wielu żydów, zwłaszcza socjalistów, przyznaje Singerowi rację. (Żydom widocznie Daszyński nawet jest zanadto umiarkowany i zanadto Polak! Jeżeli Daszyński chce zyskać ich kompletną łaskę, musi się rzucić na polską narodowość prezydenta ministrów, oburzać się, że w Austrji rządzi Polak-Chrześcijanin, a nie żyd niemiecki. *Przyp. Red.*).

Praga 27-go marca (rano). *Politik* donosi o konferencjach czeskich i niemieckich posłów odbytych we Wiedniu z prezydentem ministrów, przy współudziale ministrów Bilińskiego, Gleispada i Gautscha, przedmiotem narad było rozporządzenie językowe, które w tych dniach miało przyjść dla Czech. Narady nie doprowadziły do żadnego porozumienia, gdyż Niemcy założyli protest przeciw projektowi, grożąc abstynencją w Sejmie czeskim. Wskutek tego układy ponownie się rozbiły.

Belgrad 27 marca (rano). Przy wyborach gminnych zwyciężyli wszędzie kandydaci radykalni.

Bukareszt 27-go marca (rano). Prezes ministrów Aureljan odczytał wczoraj w Izbie królewskie dekreta, w następstwie czego ministrowie Cantacuzeno i Stoicescu podali się do dymissyi. Tekę ministra spraw zagranicznych obejmie tymczasowo Aureljan, ministrem finansów mianowanym będzie prawdopodobnie Lascar.

Wojna na Wschodzie.

Proklamacja wydana przez admirałów flot europejskich do mieszkańców wyspy Krety brzmi jak następuje: „Podpisani dowódcy naczelni, znajdujących się na wodach kreteńskich statków Niemiec, Austro-Węgier, Wielkiej Brytanji, Włoch i Rosji, opierając się na poleceniach, otrzymanych od swoich rządów, zwracają się uroczyście do ludności Krety i ogłaszają jej, że mocarstwa postanowiły nieodwołalnie zaprowadzić zupełną antonomję pod zwierzchniczą władzą sułtana. W myśl tego wolni będą Kreteńczycy na przyszłość od wszelkiej kontroli Porty w tych sprawach, które odnosić się będą do ich wewnętrznych stosunków. Ożywione zamiarem usunięcia przedewszystkiem wszelkich niedomagań, trapiących kraj i zapobieżenia ich powtórzeniu się, przygotowują mocarstwa szereg środków, których celem jest uregulowanie rządów autonomicznych, uspokojenie umysłów, zapewnienie wolności i bezpieczeństwa mienia każdemu, bez względu na jego narodowość i wyznanie, a wreszcie umożliwienie podjęcia na nowo i ułatwienie zajęć gospodarskich, handlowych i przemysłowych. Oto są cele, które pragną osiągnąć mocarstwa. Spodziewają się one, że słowa ich zostaną przez wszystkich zrozumiane. Nowy okres rozpoczyna się dla Krety; niech wszyscy złożą broń, gdyż mocarstwa pragną pokoju i porządku, a w razie potrzeby potrafią nakazać potrzebne poszanowanie swej woli. Mocarstwa liczą na pomoc wszystkich mieszkańców wyspy, Chrześcijan i Mahometan, pewne, że zostaną przez nich poparte w przeprowadzeniu dzieła, zapewniającego Kreteńczykom zgodę i szczęście“.

Zapewniają, że dzień 6 kwietnia może się stać przełomowym dniem w historji półwyspu bałkańskiego. W dniu tym cała Grecja obchodzi z entuzjazmem rocznicę chwili kiedy w r. 1821 biskup Germanos zatknął na wieży klasztoru św. Laury w Patras sztandar grecki na znak wybuchu powstania, które wywalczyło niezależność Grecji. Grecy prawdopodobnie i teraz dzień ten zechcą mieć początkiem narodowej wojny o los Krety.

Wiedeń 26 marca (w południe). Austrjacki torpedowiec „Satellit“ zatrzymał we środę na przestrzeni objętej blokadą grecki okręt „Hera“ z 60 ochotnikami i usunął go ku zatoce Suda. Na pokładzie greckiego statku znajdowali się conte Romas, b. prezydent Izby greckiej i deputowany Romanos, b. grecki *chargé d'affaires* w Londynie. Nadto „Satellit“ spotkał koło Cap Gravosa grecką łódź, której załoga była zupełnie wyczerpana, bez wody i bez żywności. Osobistości znalezione na pokładzie „Hery“, z wyszukaną grzecznością odesłano na terytorjum greckie.

Kolonja 26 marca (w połud.). *Köln. Ztg* donosi z Kanei: Grecy uderzyli na tureckie przednie straże. Szczególniej silny był atak na fort Malaxa, który zbombardowano. Drobny oddział turecki, utraciwszy 20 zabitych i rannych, opuścił fort. O godzinie 3 rozpoczęły zagraniczne statki bombardowanie Greków z zatoki Suda. Dano około 100 strzałów. Malaxa zamieniono w gruzy. Grecy zmuszeni zostali, jak się zdaje, do odwrotu. Potyczki w okolicy Malaxa trwają dalej, mimo ostrzeżeń admirałów.

Kolonja 26 marca (w południe). Wyjazd następcy tronu do Tessalji nastąpi w sobotę lub niedzielę. Opozycja i wojsko domagają się energicznie wojny, oraz urządzenia milicji obywatelskiej, aby można policję i żandarmerję skonsygnować na granicy. W kraju panuje teraz ogólne żądanie, by Grecja powróciła do granic, wytkniętych jej berlińskim kongresem.

Konstantynopol 26 marca (w południe). W różnych miejscowościach armeńskich przyszło do nowych mordów.

Rząd serbski wręczył Porcie notę protestującą przeciw narnszenin granicy około Golibrodo.

Konstantynopol 26 marca (w połndnie). Transport wojska będzie za kilka dni ukończony. Pancerniki eskadry będą rozmieszczone w Smyrnie, w Salonikach i w innych portach Archipelagu. Flotylla torpedowców przeznaczona jest do krążenia po okolicznych wodach.

Miejscowy wali donosi telegraficznie, że w Tokat panuje zupełny spokój i porządek.

Konstantynopol 26 marca (w południe). Porta obawiając się, że sprawa w Tokat wywrze złe wrażenie w Europie, wyraża wielkie oburzenie i zapewnia, że przywódcy rozruchów będą ukarani śmiercią. Do Tokat wysłano dwa bataljony wojska. Zamiast wysłania projektowanej pierwotnie komisji śledczej, wydelegowany został Hassan-Fehmi-basza, jako nadzwyczajny pełnomocnik dla przeprowadzenia dochodzeń. Stało się to dlatego, ponieważ powołani członkowie odmówili udziału w komisji.

Ateny 26 marca (w południe). Porta nakazała na skutek reklamacji Grecji wstrzymanie robót fortecznych przed Prevesa. Jutro ogłoszony zostanie dekret, mocą którego następca tronu zostaje mianowany naczelnym wodzem wojsk w Tessalji.

Saloniki 26 marca (w południe). Dwie rosyjskie dywizje obsadziły prowincję Kars na granicy tureckiej, rzekomo w celu zapobieżenia zawleczeniu zarazy.

Kanea 26 marca (w południe). Dowódcy powstańców odmówili ponownie przyjęcia do wiadomości nadania Krecie autonomji i oświadczyli się za przyłączeniem wyspy do Grecji.

Kanea 26 marca (w południe). Admirałowie i komendanci zagranicznych eskadr wystosowali do oddziałów międzynarodowych, wysadzonych na ląd, rozkaz dzienny, wzywający żołnierzy, aby dawali dobry przykład kreteńskiemu ludowi, który z polecenia mocarstw mają ochraniać przed grozą wojny domowej. Rozkaz kończy się słowami: „Misja jest ciężka i nieraz przykra, ale liczymy na was w interesie ludzkich uczuć i honoru naszych flag“.

Syrakuzy 26 marca (w południe). Rosyjski okręt pancerny „Sissoj Welikij“ przybył tu z Krety.

Londyn 26 marca (w południe). *Times* występuje wprost za nominacją gubernatorem Krety Kallay'a lub bar. Kutczery. Obaj ci mężowie — pisze *Times* — wykazali już swoje zdolności i są ponad wszelkiemi zawiściami mocarstw.

Londyn 26 marca (w południe). Lord Salisbury ma w przejeździe spotkać się z ministrem Hanotaux.

Londyn 26 marca (w południe). Na posiedzeniu Izby niższej oświadczył podsekretarz stanu Curzon, że ambasador angielski w Konstantynopolu otrzymał polecenie, aby nie zaniedbał żadnej sposobności w zabiegach o odwołauie wojsk tureckich z Krety. Starania te byłyby bardzo ułatwione przez wycofanie wojsk greckich z Krety.

Berlin 27 marca (rano). *Post* donosi z Konstantynopola, że Porta oświadczyła, że nigdy się nie zgodzi na projekt Anglji utworzenia na granicy tessalskiej strefy neutralnej, ponieważ Grecja zyskałaby na tem wiele korzystnych pozycyj.

Konstantynopol 27-go marca (rano). Transport wojsk na granicę już się kończy. Kolej wschodnia przewiozła dotychczas 54.700 ludzi, 10.700 koni i wiele materjałów wojennych.

Ateny 27 marca (rano). Wczoraj o godzinie czwartej po południu wręczony został posłom mocarstw protest rządu greckiego przeciw blokadzie Krety.

Ateny 27 marca (rano). Panuje tu silne wzburzenie przeciw Rosji. Dzienniki zowią datek pieniężny cara na rzecz zbiegów kreteńskich groszem Judasza.

Ateny 27 marca (rano). Minister Delyannis zaręczył korespodentowi *Petersburskiej Gazety*, że Grecja nie rozpocznie pierwsza wojny z Turcją.

Kanea 27 marca (rano). W Kanei wylądowała kompanja rosyjkich strzelców, złożona ze 120 ludzi. Kompanja ta przybyła z Odessy.

Kanea 27 marca (rano). Powstańcy ostrzeliwali wczoraj austrjacki torpedowiec „Elster“.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 26 marca.

Z powodu złego stanu dróg, dowozy zboża są obecnie dosyć ograniczone, lecz w kraju znajdują się jeszcze dość znaczne zapasy pszenicy i żyta niesprzedane jeszcze dotychczas. Tymczasem odbyt na mąkę jak był tak jest ograniczony, a młyny nietylko nie robią naprzód zapasów, ale ograniczają się w miewie, wogóle niewiele kupują. W tych warunkach w handlu zbożowym panuje bez przerwy usposobienie słabe, a z braku obrotów ceny nie ulegają właściwie częstym zmianom.

Płacono pszenicę: białą 7·95 do 8·30; czerwoną 7·85 do 8·20 złr.; żółtą 7·85 do 8·20 złr.; żyto 6·35 do 6·65 złr.; jęczmień o owarny 6·— do 6.60 złr.; na paszę 5·30 do 5·80 złr., owies 6·50 do 7.— złr.; rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony 30·— do 50·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 35 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny. **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 5 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; god. 9 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wiec [illegible] pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 ra[...] pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

Restauracja w Hotelu Pollera
Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 635
Sobota dnia 27-go Marca b. r.

Consomme Printaniere
Zupa grochowa
Rosół z makaronem
Łosoś sos tatarski
Paszteciki fran. z mózgiem
Jajka sos tomates
Szt. mięsa sos Robert
Polędwica angl. garni.
Cielęca pieczeń z nerką
Zrazy polskie z kaszą
File de veau champig
Łazanki z szynką
Tort orzechowy
Galaretka ananasowa
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.
…LJON własnego wyrobu
…dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

LEŚNICTWO ZASSÓW pod Czarną

…deusza hr. Łubieńskiego,

…leca do kultur wiosennych ni…j podane: **Nasiona i sadzonki** …ie, **drzewka i krzewy** parkowe …ocowe, tudzież **rośliny pnące,** …wałe, po cenach najniższych:

…siona badane przez krajową …cję botaniczno-rolniczą w Du…ach. Ceny podane w centach … funt = 50 dkgr.: Jodła 45, …rzew 90, sosna zwycz. 140. …na 160, amerykańska 450, …rk 100, akacja 30, brzoza 25, … 20, jawor 30, jasion 20, klon … olcha czarna 40. olcha biała … wiąz 50, żarnowiec 40. Przy …znacznym odbiorze rabat.

…dzonki leśne różnego wie… i wysokości: Jodła, modrzew. …sna zwyczajna i czarna, świerk, …acja, buk, brzoza, **cierń,** (głóg … żywopłoty), dąb, iglicznia, ja…r, jasion, klon, olcha czarna, …ch czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20.000.000.

…zewka parkowe: Cis, …orys, jodła Dougl, zielona i sza… jodła normandzka i balsami…a, modrzew, miłorząb, sosna, …czajna, czarna i amerykańska, …k, tuja, akacja, bożodrzew …z. i czerwony, brzoza, dąb …wony, cierń Chryst., grab, i…nia trójkolczasta i bez kolca, …on zwyczajny i szary, jawor …polity i kalifornijski, jarząb …cz. i ameryk., kasztan posp. …ożowy, klon posp., jesienolistny, …rski, czerwony i purpurowy. … szerokolistna i kamienna, …wa biała i czarna, olcha czar… orzech amer., platan wschodni …chodni, surmia wspaniała, to… srebrna, włoska, kanadyjska …ka, wiśnia turecka, wiąz dro…istny, szerokolistny i ameryk. Zapas 500.000.

…ewka i krzewy owo…we: Agrest, czereśnia, gru… jabłoń dzika, jabłko rajskie, …n jadalny, leszczyna, mali… porzeczka, orzech włoski, śli… węgierska i mirabolanka, wi…nia czarna. Zapas 20.000.

…zewy: Akacya krzew, bez …ki, bacharis, bukszpan, cea…, dereń, fontanesia forsytia, …ownik, indigo, jałowiec, wirg… …mid, kalina, korzennik, ko…la, kruszyna, kwaśnica posp. …w., machoń, porczelina, przy…ik, ptasi dziob, róża szwedz…ralska i dzika, tarnina, ta… posp. i japońska, tulipowiec, …zelina, tysiącznik, wrzos, …kap alpejski, żylistek biały …karbowany. Zapas 50.000.

…liny pnące trwałe: …ornak fajka, powojnik, petli…cka, pięciolist, trąbkowiec, …ę dzikie i szlachetne.

…łowe cenniki z opisem wy…nych gatunków i sposobem …awy przesyłamy opłatnie.

Z wysokim szacunkiem
…ząd leśny w Zassowie pod Czarną,
Zassów, st. kol. i tel. Czarna.
600 9 20

…ółka piersiowe d. Dra …urgera, paczka 20 ct.
…sencja łopianowa prze… wypadaniu włosów, po 1 złr. … ct. flaszka.
…ina lecznicze na starej …dze, chinowe, żelazowe, rum…owe, chin.-żelaz. itd., flaszka …łr. 20 ct.
…ok orzechowy, wody do ust, …lin antiseptyczny proszek do …, środki kraj. i zagr., poleca …yła odwrotnie
…ka pod złot. Słoniem **E. …ra i główny skład mater… aptecznuch w Krakowie, …al. Grodzka.** 633

Stacje Drogi krzyżowej

(14 obrazów) od 2 złr. do 65 złr. oleodruki, litografie i chromolitografie **bez ram.** Na żądanie dostarczam i z ramami po najrozmaitszej cenie. Olejno-malowane na płótnie lub blasze, potrzebuję 5 do 8 tygodni czasu do wykończenia. — Powyższe dostarcza **specjalny skład artykułów dewocyjnych** 625

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
pod „Aniołem" w Krakowie, plac Marjacki 8.
Tamże **Krucyfiksy i krzyże** z drzewa i metalu.

Majątek Łuczyce

pod samym Przemyślem, jest od 1-go Czerwca 1897 r.
do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość w kancelarji Adwokata Dra **Wład. Czaykowskiego w Przemyślu.** 817

NA POST!

Nadzwyczaj wielki wybór MARYNAT i RYB wędzonych
oraz 767 3 10
Masła najprzedniejszego **deserowego** oraz **kuchennego,** tudzież **25 gatunków** najróżniejszych
SERÓW szwajcarskich i deserowych
większe przesyłki, niż dotąd, nadchodzić będą obecnie do
głównego składu **Leona Sykutowskiego** Szewska Nr. 21.

Nowo założona koncesjonowana

Ajencja Stręczenia służby Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, nianiek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi. 685 5 24
Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych.

BLEDNICĘ

leczy skutecznie i szybko
Powidełko przeciw blednicy
cena słoika **1 złr.** — wysyła odwrotnie za zaliczką
Apteka „pod białym Orłem" A. Siedleckiego
w Krakowie, Rynek główny L. 45. 720 5 0

Agencja Nafty

z fabryki Wnych „Fibich Straszewska" w Lipinkach
Kraków, ulica Starowiślna Nr. 1
(naprzeciw głównego Urzędu pocztowego)

sprzedaje **NAFTĘ** oryginalną salonową znaną z dobroci, całemi wagonami, beczkami i częściowo **po cenach fabrycznych, t. j. 16 ct. litr.** 574 0 10

Śmierć myszom — Śmierć szczurom.



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco tylko na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. nieszkodliwa. Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek zdumiewający. Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskuteczniam odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 631 38
Składy w większych aptekach i droguerjach.

Administracji majątku ziemskiego

poszukuje się od 1 lipca b. r. dla praktycznie i teoretycznie wykształconego agronoma, posiadającego chlubne świadectwa i który może złożyć do trzech tysięcy złr. kaucji. Zgłoszenia z podaniem pensji i bliższych warunków pod **L. N. 100** przyjmuje pan *Jan Strycharski*, administrator „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. Jagiellońska. 830 2-10

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale światowe przyznał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 601

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder **ryżowy specyalnie** PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH** **FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix ,9, PARYŻ 623

Dworek

w ślicznej górskiej okolicy przed Myślenicami, przy szosie, składający się z 16 morg roli, 6 lasu w jednym kawałku, z pięknym obszernym domem mieszkalnym i dobremi zabudowaniami gospodarskiemi za **10.000 z czego 3** długu **ma do sprzedania**
Jan Srycharski, Kraków
2 0 615

Największy skład maszyn do szycia SINGERA oświetlonych i plerścieniowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy



Kraków, Rynek główny Nr 25.
Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 629

Tanie, dobre i zdrowe.

Świeże Jarzyny w hermetycznie zamkniętych puszkach blaszanych za Kilo: **Zielony groszek** od 35 ct., **zielona fasola** od 32 ct. w. Cennika oferuje **„Fabryka konserw jarzynowych" p. Lubycza królewska w Galicji Wsch.** Na żądanie przesyła cenniki i uznania także ze strony wojskowej gratis i franco. — Zamawiać można wprost z fabryki lub w Związku Kółek Rolniczych. Kraków ul. Pijarska l. 4. 8 16 607

Uwagi godne!

Wysyła **towary kolonjalne południowe,** produkta węgierskie: smalec, słonina, śliwki i powidła (węgierskie i bośniackie) w cenach dziennych, cenniki hurtowne wysyłam franco, zlecenia odwrotnie wykonane uskuteczniam. Upraszam o łaskawą pamięć pozostając z poważaniem
Tomasz Gurowicz.
IV. Bástya-utcza 20 sz., dom własny, **Budapeszt.** 4-6 719

HANDEL
Jakóba Polaka i Syna w Jaśle
poszukuje
SUBJEKTA
4-4 **starszego.** 757

MAJĄTEK

6 klm. od Krakowa 300 mórg obszaru, w. b. dobrej glebie zaraz **do sprzedania.** Adres poda Adm. „Głosu Narodu". 804 2 3

EKONOM

praktyczny
starszy kawaler lub wdowiec na 120 złr. pensji i utrzymanie
potrzebny od 1 kwietnia b. r.
Zgłoszenia do działu inseratowego „Głosu Narodu". 782 3 3

Potrzebny CHŁOPIEC

do handlu korzennego i towarów mięszanych **Andrzeja Irlika w Andrychowie.** 2-3 840

Piękny pies

rasy bernardyńskiej, dwuletni i piękna **SUKA** rasy leonbergskiej są tanio **do sprzedania.** Wiadomość w handlu p. **K. Wojciechowskiego w Niepołomicach.** 834 3-3

Poszukuje się
Dzierżawy domku

wraz z 5 do 10 mórg gruntu w bliskości Krakowa. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" dla **Pr. Z.** 815 4 5

Ważne dla Pp. Emerytów!

W Kalwarji. Dworek murowany o 4 pokoikach, kuchni, spiżarni piwnicy i strychu, werandy os klonej z widokiem na ogród i las, dom pokryty dachówką. schody kamienne do piwnicy i do domu, sień wyłożona w tafelki cementowe. Ogród drzewny owocowe 136 sążni, ☐ jest zaraz
do sprzedania
za stałą cenę 4.200 złr.
1000 złr. może pozostać na hipotece. Wiadomości udzieli: Ul. św. Jana l. 32 I. p. **P. Aichmüller.** 2 3 822

Rezydencja piękna

wraz z 180 morgami obszaru I-ej klasy ziemi i łąk w pięknej okolicy Krakowa **do sprzedania** ma **J. Strycharski.** Kraków. 828 2-0

!Okazja!

100 mrg. stawów

pysznych, zarybionych, spuszczalnych, 829

300 roli I-a

z kawałkiem lasu dobrego, w ślicznej, żyznej okolicy, pół mili od stacji kolei, w Krakowskiem, z dobr. budynk., po 200 złr. za morg — ma
zaraz do sprzedania
Jan Strycharski w Krakowie.
Kapitał potrzebny 40.000 złr.

FR. LISSAK



Kraków, ul. św. Anny 5, I. p. Krawiec wojskowy i cywilny poleca **Pracownię sukien męskich,** wszelkiego rodzaju uniformów dla P. P. Oficerów, urzędników, jednorocznych i studentów, wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali, z największą akuratnością i smakiem, z materyj ang. i kraj. 806
Potrzeby uniformowe na składzie. Ceny umiarkowane.

Folwark

w Ks. krakowskiem w Brodłach, przy szosie, w ślicznem położeniu równem, koło lasu, 11 klm. od kolei, 30 mórg wyborowego gruntu, w czem 6½ m. łąk i ¼ m. ogrodu owocowego, kwiatowego i jarzynowego, z ślicznemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi
do sprzedania.
Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". Odpowiedź za nadesłaniem marki za 15 centów. 771 3 4

POTRZEBNA PANNA

838 umiejąca czytać, pisać i rachować do sklepu masarskiego. **W. Satalecki, Kraków** ul. Florjańska 18.

Dobre umieszczenie znajdzie
GOSPODYNI

energiczna, znająca się na gospodarstwie i kuchni, kobieta uczciwa i zdrowa. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" 2-3 839

Kupię maszynę

wraz z rezerwoarem do **robienia lodów.** 800
Adres: **A. Włoczkowski** Jagiellońska 8, Kraków,

Leśnik

3 5 738

z wyższym egzaminem państwowym, prowadzący samoistnie od lat kilkunastu gospodarki lasowe, obznajomiony w każdej gałęzi swego zawodu jak również z pomiarami i urządzeniem lasów mogący być polecony przez pierwsze osobistości w kraju, chciałby w roku bieżącym **zmienić posadę.** Zgłoszenia uprasza dla **M. N.** Nr. 740 do Adm. „Głosu Narodu".

10% Udziałów w I opalui uaftowej w Schodnicy jest w całości lub częściowo pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.** Bliższa wiadomość pod adresem „Fortuna" 80, Rzeszów Poste restante. 9—14 727

Juljan br. Brunicki,

w Podhorcach p. Stryj
poleca nasienne jęczmiona, owsy, kartofle; drzewka owocowe; prosięta pełnej krwi Yorkshire z chlewni centr. Komitetu Tow. gosp. i drób rasowy. Cenniki na żądanie 21 30 franco. 434

Restauracja

w Parku krakowskim
wraz z bufetem teatralnym na lato,
do wynajęcia.
Tamże **potrzebny** jest uczciwy i porządny **człowiek** jako **pisarz,** względnie **nadzorca** ogrodowy. Wiadomość, ul. Kopernika 36/40 I p. w południe lub codzień rano do 9 w parku. 2-10 813

Poszukuje się
BONY

Francuski lub Polki, znającej dokładnie język francuski i umiejącej szyć. — Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" dla **A. S. N.** 811 3 3

DWA POKOJE

z kuchnią 813
do najęcia. ulica św. Tomasza Nr. 33.

Masło desserowe

¼ klo **35** centów
Wyśmienite pomarańcze
7 szt. za **10 ct.** i drożej
KALAFIORY WŁOSKIE
bardzo tanio
Kompoty, Konserwy,
SERY i MARYNATY
sprzedaje po najniższych cenach 743
Henryk Fuglewicz
dawniej **K. KNORECK i Sp.**
Kraków, ul. Florjańska Nr. 23.

Antoni Schulz

KRAKÓW,
ul. Szewska l. 18,
poleca swe dobre i naturalne
808 2 10
OEDENBURGSKIE WINA
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.

Panna

wprawna w adjustowaniu perfumerji **znajdzie stałe zajęcie.** Zgłoszenia z podaniem adresu pod **N. P.** poste restante — Kraków. 3 3 823

BERNACKI krawiec POLECA

w Krakowie ul. Sławkowska l. 6
vis a vis Hotelu Saskiego

swój obficie zaopatrzony **skład** sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z **materjałów** niezrównanych pod względem trwałości i wy…**ałości po cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.***

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na koni** firmy **Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kondratowicz w Cognacu.** Jedyna polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka" i odznaczona **medalem złotym**, posiada wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci **Cognacu ministerjalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukierniach i aptekach na prowincji. Z poważaniem **Aug. Charzewski** jen. zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27.

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie poleca:

Kwanciu M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łać. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896**, oprawne elegancko **2 złr.** a. z przesyłką **2 złr. 20 ct.**

Jollomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **30 ct.** z przes. **35 ct.**

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **10 ct.** z przesyłką **12 ct.**

Frodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **1 złr. a. 50 ct.** z przesyłką **2 złr. a.**, oprawne **2 złr. a. 30 ct.** z przesyłką **2 złr. a. 50 ct.** 632

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **30 ct.** z przesyłką **35 ct.**

Rady po spowiedzi Cena **2 ct.**, 100 egz. **1 złr. 50 ct.**, z przesyłką **1 złr. 70 ct.** i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

Józef Köhler

Fabryka rolet i żaluzyj

Kraków, ul. Zwierzyniecka Nr. 25, oficyna

POLECA:

rolety płócienne z Samozwijaczem, sztuka od **1** złr. **50** ct. wyżej.

rolety drewniane sztuka od **1** złr. **20** ct. wyżej.

Żaluzyje we wszystkich kolorach za metr. kwadr. **3** złr. i **2** złr. **50** ct.

Moi zastępcy są upoważnieni 15% zadatku przy zamówieniu pobierać, — za daną wyższą zaliczkę firma nieodpowiada. 849 1 0

Wzory na żądanie wysyłam opłacone.

40 Zastósowań.

„PŁYN KRAKOWSKI"

jest z roślin nieszkodliwych; używając go w gospodarstwie domowem osięga się **oszczędność — praktyczność — hygienę** bez **żadnego ryzyka** za **16 lub 30 centów.**

„PŁYN KRAKOWSKI"

z roślin nieszkodliwych jest najlepszym środkiem do prania **bez mydła, chlorku, sody, proszków gryzących** i t. p., pierze się **w zimnej wodzie, bez gotowania,** rdzy nie chwyta, nie żółci i nie pozostawia nieprzyjemnej woni, a tańszy jest od mydła i t. p.

„PŁYNEM KRAKOWSKIM"

każdy z łatwością, czy mężczyzna czy kobieta, może prać od ręki lub szczoteczką najdelikatniejsze, najgrubsze tkaniny przepocone, także i bieliznę **Dra Jaegera**. w praniu zmienia się tylko **wodę rudną do 4 razy**, dopóki bielizna nie okaże się czystą.

„PŁYN KRAKOWSKI"

nie niszczy włókna płóciennego, ale go owszem **wzmacnia i oczyszcza** i bieliznę **dłuższy czas używać można.** Wyprana bielizna itp. zachowuje **(bez farbki** i innych płynów) **naturalny kolor, połysk miękość** weby; przyjemnie się ją nosi po wypraniu.

„PŁYN KRAKOWSKI"

jest z roślin nieszkodliwych dla ludzi i zwierząt domowych **jest najtańszym i najlepszym środkiem do prania bielizny i tępienia robactwa,** gdyż przez użycie prania **mydłem**, ma tę zaletę, że po wypraniu bielizny, pościeli i t. p. **żadnego robactwa. pcheł, pluskiew** nie zatrzymuje tak przy ludziach jak w łóżkach:

„PŁYN KRAKOWSKI"

dostać można w dwóch formach: w płynie i w proszku (z opisem użycia). Flaszka za **10 ct.** i **16 ct.** z domieszką 28 l. wody, wypiera **26 sztuk** nie psując bielizny, kolorów i **tkanin delikatnych**, jak **firanki, koronki.**

„PŁYN KRAKOWSKI"

prócz prania służy też do odświeżania, czyszczenia i odzyskania pierwotnego połysku i koloru włosa **futer, baranków, włosia w materacach,** a **tłuste plamy** na odzieży, pokrywszy kawałkiem bibuły moczonej w roztworze z wodą letnią prasować gorącem żelazkiem, znikną napewno. Czyści wszelkie **skóry, obicia mebli, rękawiczki, krawaty, wstążki, pióra, dywany, portjery, firanki, obrazy i oleodruki, przedmioty srebrne, bronzowe, niklowe, mosiężne, rowery, szory, podkłady końskie**; a także w myciu **gumowe** wyroby, **porcelanowe, okna, marmury, szkła,** meble żelazne, **powozy, szyldy, wystawy, urządzenia sklepowe, a w podłogach i posadzkach** usuwa szelkie zarodki zgnilizny i robactwa w szparach; gazami swemi nie sprowadzającemi kataru przy myciu i praniu, przesiąka w tynki ścian, pokoi itp., z których **robactwo, mole itp. usuwa,** a mycie Płynem krakowskim" jest tak w pracowniach jak i w sklepach niezbędnie potrzebne.

Wynalazca „Płynu krakowskiego" St. Cyrankiewicz zaprasza Szanowne Panie Gospodynie aby we własnym interesie własnym w poważniejszych sklepach „Płynu krakowskiego", oraz, by raczyły zastosować i rozpowszechniać ten niezbędny i potrzebny w gospodarstwie produkt.

„PŁYN KRAKOWSKI"

dostać można u wynalazcy w Krakowie, ul. św. Jana l. 30, i we wszystkich poważniejszych handlach katolickich. 797 2 0

Bracia Skazik

w Opawie, Szląsk Austr., dawniej Alfred Rassl

HANDEL NASION POLNYCH i LASOWYCH

poleca:

znakomite NASIONA ze zbioru 1896 r.

Gwarancja za czystość, prawdziwość i siłę kiełkowania.

Firma kontroli: austr. szląsk. Stacja doświadczalna w Opawie, i c. k. Stacja doświadczalna w Wiedniu. — Cenniki, oferty, próbki opłatnie i darmo. 832 3-15

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA I SP.

w Krakowie,

poleca do nauki **języków obcych:**

H. Bergera najnowsze metody **gruntownego nauczenia się w krótkim czasie z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, języków:**

Niemieckiego (z kluczem) złr. 1.30, w opr. płóć. złr. 2.

Francuzkiego (z kluczem) złr. 1.30, w oprawie płóć. złr. 2.

Najlepszy i najobszerniejszy Słownik francusko polski i polsko-francuski t. zw. emigracyjny złr. 8, w opr. w półskórek złr. 9.20.

Oddzielnie część **polsko-francuzka złr. 6.50 francuzko-polska złr. 2.60.** 455 7 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wszelkie najtrudniejsze naprawy

Maszyn do szycia i Rowerów 704

wykonuje się najdokładniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów

M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Bazar Lipińskiego

w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 15

poleca po cenach konkurencyjnych: 854 1 8

świeży transport **bielizny męzkiej, Kapelusze** męskie, modne **paski** damskie, **Kalosze** rosyjskie, **Mydło** konkurencyjne i **Kwiaty** dekoracyjne. — Zamówienia odwrotnie.

KOTWICZNE

LINIMENT. CAPSICI COMP.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. **Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko a wężłowato żądać:**

Richtera Liniment. z „kotwicą"

i tylko butelki, opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą", uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

Rzadka sposobność

Ferdynand Kosiba, krawiec męski

URZĄDZA

w magazynie swoim Rynek główny 23

wysprzedaż

gotowych sukien męskich, cywilnych i urzędniczych dawniejszej i najświeższej mody. 816 2 10

Ceny zadziwiająco niskie.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ

„Monopol"

z Magazynu Juliusza Grossego

(założony w r. 1859) **w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Herbata Gospodarska	zł. 1·60	½ kilo netto	Herbata Lian Sin	zł. 3·60	½ kilo netto
„ Czarna	„ 2·—		„ Lian Pin	„ 4·—	
„ „ lepsza	„ 2·40		„ P. Futschew	„ 5·—	
„ Nenhao	„ 2·80		„ Aromatyk	„ 6·—	
„ Victoria	„ 3·20		**Okruchy** herbat Nr. 1	„ 1·80	
„ Familijna wyborna	„ 3·40		„ „ Nr. 2	„ 1·60	
			„ „ najlepsze	„ 2·—	

Herbata wyborowa w pięknych ½ funtowych ruskiej wagi puszkach blaszanych moskiewskich **z kluczykiem do zamykania** po **zł. 2·— i zł. 2·50.**

Do nabycia we wszystkich poważniejszych handlach po tych cenach. 564 5 0

We Lwowie u A. Szkowrona, plac Marjacki.

12 Morgów gruntu

848 z ob. dworsk. 1-5

„KĘPA JAKSICKA"

przy ujściu Raby do Wisły w powiecie bocheńskim bardzo tanio **do sprzedania.**

Wiadomość w „Głosie Narodu".

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające,

wyrobu EUG. MATULI apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie ulica Florjańska, Dyonizego Matuli w Podgórzu. Piotra Mikolascha we Lwowie.** tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 5 100 809

Centralna Chlewnia c. k. Towarzystwa gos. sprzedaje w Zarszynie 856 1 10

prosięta

dużej rasy Yorkshire 8-mio tygodniowe po knurze odznaczonym pierwszą nagrodą w Sztuttgardzie. Liczy się loco stacja Zarszyn wraz z opakowaniem knurka 22 złr., loszkę 17 złr. za zaliczką.

Ogród

z parusetami szlacheckiemi drzewkami odpowiedni do parcelacji lub na postawienie **Willi**, z trzema frontami w Dębnikach Nr. 91 **do sprzedania.** Wiadomość w „Głosie Narodu". 5-5 739

Zarząd Dóbr

Więckowice

855 p. Wojnicz 1-3

ma do sprzedania około **300** metr. centr. **ziemniaków** Andersonów i 100 m. centn. Szampionów wybieranych. Ziemniaki mogą być odstawione do stacji kolejowej Bogumiłowice po cenie **1·80** złr.

Jeden wagon ziemniaków „Reichskanzler" najlepszy gorzelniane, ma **do zbycia** pisany w stacji **Gromnik** za 22 **Wróblowice p. Zakliczyn** 1-2 857 ZARZĄD.

DWOREK

w uroczej górskiej okolicy mili od N. Sącza, przy gościńcu w pobliżu lasu szpilkowego i rzeki, składający się z wygodnego zdrowego, suchego mieszkania 5 pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy z wszelkiemi potrzebnemi budynkami gospodarskiemi, wszystkie w dobrym stanie, z ogrodem obszernym owocowym, warzywnym i kwiatowym, sztamtami i żywopłotem ogrodzony, z gruntami ornemi, urodzaj 20 morg do domu przytyka mi, jest z powodu zmiany stosunków familijnych, z wolnej ki **do sprzedania,** lub wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udziela **p. Piotr Uhl w N. Sączu.** 1-3

845

W Jaśle

Dom szwajcarski dobrze dnie zbudowany, drewniany z werandą, blachą kryty, na podmurowaniu w ośmiu ubikacjach z tem podworzem i obszernemi wutomi, które mogą jako nie służyć i z parcelą budowlaną w najzdrowszej dzielnicy miasta niedaleko od stacji kolejowej ny od podatku, z powodu wyjazdu jest zaraz **do sprzedania.** Wiadomość **M. Bojenn w Jaśle**

W willi

na Półwsiu Zwierzynieckiem, Senatorska l. 70 **do wynajęcia 4 pokoje** z kuchnią. ... rytarz i piwnica od 1 kwietnia 189..

Zarząd Dóbr

Bierzanów

poczta i stacja Bierzanów poleca loco stacja, lub ...

Jęczmień

Hanna z oryginalnego wu po ...

Probstejski z orygina siewu po ...

wraz z workiem.

Ziemniaki:

Olbrzymie niebieskie 3

Piast 3

Nowina 3

Ostoja 3

EKONOM KAWAL

fachowiec

zdolny, **poszukuje** posady od 1 kwietnia. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1

Obszar dworski

w Górkach poczta Czermin **3 OSŁY** zdatne do pociągu 852 za cenę 24 złr.

na sprzedaż

KAWALER

katolik, inteligentny na stnem stanowisku, lat 29, dający przeszło 60 tysięcy w. a. majątku **poszukuje** lu ożenienia się **panny** lub **wdowy** bezdzietnej z posagiem przynajmniej 15.000 złr. Zgłoszenia pod lit. A. Z. 28 poste restante, Kraków poczta główna. 1-3 847

Dwie realności

przy ulicy Podwale

w pięknem położeniu w pobliżu hotelu Krakowskiego z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata dra Jana Jakubowskiego (Rynek główny, Linja A-B Nr. 43.) 3-3 77

Wino Toskańskie białe i czerwone, bardzo dobre, z smakiem muszkatelki, Garniec **1·80**, Litr **45** ct., butelka **40** ct., — od pięciu Garncy zwyż wysyła opłatnie nie licząc beczki do każdej stacji. — **Wina węgierskie, Wina austryackie** białe i czerwone, za butelkę od **50** ct. zwyż. — **Cognaki francuskie** stare, bardzo dobre za butelkę **1·50, 2·50, 3·00, 4·00 5·00, 8·00, 15·00 złr.** — poleca Szanownej P. T. Publiczności firma 723

EDMUNDA KLIMKA w Krakowie, Linia A-B

Nadzwyczajny dodatek do Nru 70 „Głosu Narodu“.

Przedstawiciele ludu

Wybory do parlamentu już się skończyły. Nowy parlament zgromadza się jutro, w sobotę, o godzinie 11-tej przedpołudniem. Wymienianie nazwisk wszystkich posłów wybranych zajęłoby zbyt dużo miejsca; w miarę jak byli wybierani, podawaliśmy dokładne informacje. Obecnie te nazwiska mówią jeszcze bardzo mało; nada im koloryt dopiero sześcioletnia kampania parlamentarna, która się jutro rozpoczyna. Podaliśmy także we czwartek rano dokładną statystykę stronnictw nowej Izby. Obecnie pozostaje nam tylko uzupełnić ją kilkoma charakterystycznymi szczegółami. Otóż zaznaczyć przedewszystkiem wypada, że największą stratę przy wyborach poniosła dawna lewica liberalna, która nietylko z dawnych 105 mandatów straciła 28 miejsc w izbie, ale bardzo prawdopodobnie rozpadnie się na frakcję wiernokonstytucyjnych większych właścicieli, do której należy 28 posłów, i na prawdziwe żydowsko-liberalne stronnictwo (oficjalnie *Deutsch-Fortschrittliche Partei)*, składające się zaledwie z 49 posłów. Do wybitniejszych posłów w pierwszej z tych dwóch frakcyj należą z więcej znanych nazwisk: Erwin Auersperg, Józef Baernreither, Karol Kielmannsegg, Karol Stürghk i Karol Maurycy Zedtwitz. Z garści żydowskich liberałów odznaczają się głównie: Fournier, Funke, Haase, Kopp, Menger, Nitsche, Noske, Pergelt, Promber, Roser, Russ i Wrabetz.

Naprzeciw tych rozbitków stoją wzrosłe niepomiernie dwie partje antysemickie. Dawniej było w izbie 10 chrześcijańsko-socjalnych i 17 niemiecko- narodowych. Obecnie nazwę niemiecko-narodowych zabrał dla siebie osławiony prusofil Jerzy Schönerer, który zgromadził obok siebie czterech innych „niefałszowanych“ Niemców, (między niemi głośniejsi: Iro, Türk i red. Wolf). Antysemici właściwi dzielić się będą na chrześcijańsko-socjalnych pod wodzą Luegera i na niemiecką partję ludową pod wodzą Steinwendera i Richtera. Chrześcijańsko-socjalni zdobyli 19 nowych mandatów, Steinwenderczyczy 24. Razem staną w potężnej liczbie 70 posłów. Jeśli pójdą razem, będą **najpotężniejszą partją nowego parlamentu**. Oto nazwiska chrześcijańsko-socjalnych: Axmann, Bieloblavek, Erb, Fink, Gessmann, Gregorig, Hofbauer, Jax, Kletzenbauer, książę Liechtenstein, Loser, dr Lueger, Mayer, Neunteufel, Oberndorfer, dr Pattai, Prochazka, ksiądz prałat Scheicher, prof. Schlesinger, Schneider, Schreiber, Schoisswohl, Steiner, burmistrz Strobach, Troll, redaktor Vergani, Wedral (zwycięzca Pernerstorfera), Weiskirchner i Wohlmeyer. Z niemieckiej partji ludowej prócz dwóch przywódców wymienić należy: Bareuthera, Chiariego, Dobernigga, Kaisera, Pradego i Tscherniga.

Dawna partja Hohenwarta znikła z widowni. Sędziwy i zasłużony jej wódz powołany został do izby panów, a wraz z jego zniknięciem rozpada się cały konglomerat konserwatywny, skupiający się około jego nazwiska. Południowi Słowianie, Rumuni i Włosi utworzą pewnie odrębne narodowe frakcje, feudalni Czesi albo połączą się ze swymi pobratymcami albo także złączą się w klub osobny. Katolicko-konserwatywni Niemcy, których było w dawnym parlamencie 26, a których w nowym będzie 39, przyjmą zapewne kierownictwo Dipaulego i Ebenhocha i złączą się w katolickiej partji ludowej. Z pomiędzy nich wybrany zapewne zostanie prezydentem izby dep. Kathrein. Poza tymi trzema przywódcami wymienić z tej partji należy deputowanych: X. Baumgartnera, Doblhamera, Doblhofera, b. ministra hr. Falkenheyna, Fuchsa, Hagenhofera, Kalteneggera, X. Karlona, Thurnhera, X. Treuinfelsa, Zallingera i Zehetmayera. Słoweńców w nowej izbie będzie tak jak w dawnej szesnastu. Między nimi z pośród dawnych jest Alfred Coronini, Ferjancicz, Gregorec, Gregorcicz, Kuszar, Spincicz, Suklje, Susterszicz; nowym jest X. Einspieler, znany z rusofilskich tendencyj. Kroatów było dawniej siedmiu, teraz zasiądzie jedenastu. Głośniejszymi są: Bianchini, Klaicz, Laginja, Spincicz i Supuk. Serb zasiadał dawniej jeden, teraz zasiądzie dwóch: Boljak i Kvekvicz. Rumun, do dawnych czterech, przybył jeden; pisma niemieckie uważają za Rumuna także bukowińskiego Polaka p. Stefanowicza, który jednak za przykładem ks. Świeżego powinienby połączyć się z rodakami z Galicji.

Do dawnych 57 Młodoczechów przybyło 13 nowych, Jest ich zatem 60. Znajdują się między nimi dwaj Adamkowie, Brzeznowski, Brzorad, Dyk, Engel, Edw. Gregr, Herold, Jawda, Kaftan, Kaizl, Kaunitz, Kramarz, Pacak, Prażak, Slavik i Sokol. Nadto jest jeden Czech katolicko-konserwatywny ks. Stojan, jeden Czech agrarjusz Szramek i jeden Czech-radykał Vaszaty. Feudalna większa własność czeska liczyć będzie 20 członków (Belcredi, Chotek, Pallffy, Fr. Schwarzenberg, Sylva-Tarouca, Widersperg, K. Maksymiljan Zedlwitz). Obok trzech reprezentantów większej własności należących do partji środka (Baltazzi, Berchtold i Vetter van der Lilie) zasiędzie dwudziestu ośmiu liberalnych większych właścicieli, — których hrabia Badeni będzie zapewne próbował wciągnąć do większości. O nich wspomnieliśmy już mówiąc o szczątkach dawnej lewicy. Składu parlamentu dopełnia 59 posłów polskich, zorganizowanych w Kole polskiem i 9 Polaków po za Kołem stojących, jedenastu Rusinów obu odcieni, pięciu Włochów katolickich (Bazanella, Salvadori) oraz czternastu Włochów liberalnych (Bartoli, Malfatti), a wreszcie 14 socjalistów, których oficjalnym wodzem będzie p. Daszyński. Oto nazwiska jego szeregowców: Berner, Cingr, Hannich, Hybesz, Kiesewetter, Kozakiewicz, Rezel, Rieger, Schrammel, Steiner Józef (odróżnić od antisemity Leopolda Steinera!) dr Verkauf(!) Vratny i Zeller. Luzem idzie t. z. socjalny polityk Kronawetter.

Ogółem nowa izba składać się będzie z 203 zupełnie nowych posłów i z 222 dawnych. Zarysowują się w niej przedewszystkiem następujące wielkie obozy: 1) **słowiański narodowy** (Koło polskie 59, Polak bukowiński 1, ludowcy polscy 3, Młodoczechów 60, Czech-katolik 1, Czech agrarjusz 1, Słoweńców 16, Kroatów 11, Serbów 2, Rusinów umiarkowanych 6, czeskich feudałów 20 = razem **180** posłów), 2) **niemiecki antyliberalny** (Katolicko-konserwatywni 39, chrześcijańsko-socjalni antysemici 29, niemiecko-ludowi antysemici 41, = razem **109** posłów), 3) **niemiecki liberalny** (żydowsko-niemieccy postępowcy 49, wiernokonstytucyjni wielcy właściciele 28, wielcy właściciele z partji środka 3, socjalny polityk 1 = razem **81** posłów), 4) **obóz radykalny** (socjalistów 14, schönererianów 5, stojałowczyków 6, Vaszaty 1, Rusinów radykalnych 5 = razem **31** posłów), 5) **frakcje romańskie** (Rumunów 5, Włochów 19 = razem **24** posłów). Co do narodowości: Niemców zasiędzie w izbie 195, Słowian 191, przedstawicieli szczepu romańskiego 24, międzynarodowców 14.

Jak już wspomnieliśmy, prezydentem izby będzie prawdopodobnie katolicki konserwatysta Kathrein. Wiceprezydentów ma być trzech: Polak Dawid Abrahamowicz, Młodoczech Engel i antysemita dr Pattai. Naturalnie żydowsko-liberalne żywioły poruszają niebo i ziemię, ażeby w miejsce dra Pattaia wybrano jakiego żyda, albo parobka żydów. Tymczasem do wtorku będzie przewodniczył najstarszy wiekiem liberał Proskowetz. — On także poprowadzi przedstawicieli ludu przed cesarza dla wysłuchania mowy tronowej, która we środę po południu ułożona została na naradzie ministrów pod przewodnictwem cesarza. Mowa tronowa poruszy zapewne sprawę ugody, kwestję czeską, uzna pełne równouprawnienie ludów austrjackich, przyrzeknie udoskonalenie autonomicznego ustroju, omówi sprawę rolniczą i przemysłową, zapowie nowy kodeks karny i reformę procedury wojskowej, a wreszcie zawierać ma ustęp o położeniu zagranicznem. Izba uchwali adres w odpowiedzi na mowę tronową i tu po raz pierwszy stronnictwa wystąpią w szyku bojowym. Wczoraj odbyły się już posiedzenia organizacyjne liberałów, niemców katolickich, chrześcijańsko-socjalnych antysemitów i niemieckiej partji ludowej. Od onegdaj zgłaszają się już deputowani po karty legitymacyjne.

Pewne wrażenie sprawił wybór dziewiętnastu nowych członków Izby panów inaugurujący nową sesję. *N. fr. Presse* omdlewa z radości. Do parji liberalnej z pomiędzy nowowybranych należą: radca dworu **Beer**, baron **Chlumecky**, baron **Liebig**, radca dworu **Grunhyt**, hr. **Kuenberg**, radca dworu Artur **Krupp**, i baron **Scharschmid** — a więc 8; do napół liberalnej partji środka należą: hr. Franciszek **Coronini**, hr. **Kalnoky**, książe Rudolf **Liechtenstein**, prez. senatu baron **Mylius**, szef sekcji baron **Niebauer** — a więc to już 13 członków prawicy jest zaledwie sześciu: **Hohenwart**, stary **Rygier**, jenerał wielki mistrz **Horak**, hr. Ferdynand **Deym** i dwóch Polaków: Filip **Zaleski** i Mieczysław hr. **Borkowski**. Charakterystyka dwóch nowych polskich panów znajdzie czytelnik poniżej. Swiatowa żydówka z Fichtegasse nazywając powyższą listę „listą ukończonych karjer politycznych“ zwraca uwagę że przy jej układaniu nie miał hr. Badeni chęci ułatwienia deputowanym możności wprowadzenia ustawy w życie według woli większości.

KRONIKA.

Kraków dnia 26 marca.

Wieczór Kościuszkowski zapełnił po brzegi salę „Sokoła“. Publiczność w niezwykłym nastroju ducha wysłuchała poważnie całego pięknego programu. Nie chcąc się powtarzać, nie będziemy wymieniać poszczególnych numerów koncertu, znają wszyscy je chyba z dawniejszych wzmianek. Dziś stwierdzamy jedynie, że wieczór wypadł świetnie, pozostawiając na długo podniosłe wrażenie. Tym, co o nas pamiętali, aby przypomnieć nam jedną z najpiękniejszych chwil z dziejów narodu, należy się szczera wdzięczność; tym, co grą swoją, pieśnią lub słowem podnieśli nam ducha a sercu napój kryniczny podali: „Bóg zapłać“.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 27 marca 1897 r., o godzinie 6 w sali Helcla, Coll. novi. Porządek dzienny: 1. Zagajenie przewodniczącego. 2. Odczytanie i przyjęcie protokółu Walaego zgromadzenia. 3. Wybór 1 wydziałowego i 2 zastępców wydziałowych. 4. Odczyt dra Leciejewskiego: „Zapatrywania Mikołaja Reja z Nagłowic na wychowanie“. 5, Wnioski członków.

Pogrzeb żołnierza. We czwartek popołudniu kapela 13 pułku ze swoim kapelmistrzem p. Hockiem na czele, szła za trumną swojego tambormajora ś. p. Józefa Hornofa. Ś. p. Hornof mając lat 17 wstąpił do kapeli 13 pułku piechoty i w niej przebył całe lat 30, zmarł w 47 roku życia.

Pracowity, sumienny i uzdolniony oboista umiał zjednać przyjaźń otoczenia, szacunek władzy.

Daszyńskiemu wytoczono, jak donosi jego żydowski organ, procesy: o zaburzenie spokoju publicznego, o podburzanie przeciw rządowi, o podburzanie przeciw klasom społecznym, o rozszerzanie zakazanych druków i o kolportaż.

Gal. Tow. weterynarskie. Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego odbyło się w niedzielę we Lwowie. Towarzystwo to liczy 113 członków zwyczajnych, 4 honorowych i 3 korespondentów. Na zgromadzeniu wygłosił prof. Królikowski odczyt pt. „Strzyżenie koni w świetle fizjologicznem“, a prof. Nussbaum „O dziedziczności wad i przymiotów u zwierząt“. — W dyskusji o sprawach bieżących podniesiono dwie niezmiernie ważne sprawy, które wymagają koniecznie uregulowania. Oto jak wiadomo, mięso przywożone z Galicji do Wiednia bywa tam często niszczone, jako nieprzydatne do sprzedaży. Przyczyna psucia się mięsa leży w tem, że zarządy kolejowe niedostarczają odpowiedniej liczby wagonów do transportowania mięsa w porze letniej, albo też przeznaczają w tym celu wagony niedostatecznie zaopatrzone w lód. W sprawie tej postanowiono udać się do Wydziału krajowego, aby hodowcy bydła rzeźnego nie ponosili tak dotkliwych wskutek tego strat.

Również krzywdzącemi hodowców są rozporządzenia o zamykaniu granicy przewozowej dla bydła w powiatach dotkniętych zarazą. Zamknięcie granicy oczywiście jest konieczne, ale zwierzęta, pochodzące z okręgów, w których panuje zaraza, lecz z miejscowości zdrowych winny być dopuszczane na targi okoliczne i do wywozu. W myśl tych uwag podniesionych na zgromadzeniu, będzie Towarzystwo weterynarskie dążyło do uzyskania pewnych reform w kierunku bezwzględnego dziś zamykania okręgów, dotkniętych zarazą pyska i racic, ażeby zapobiedz wstrzymaniu handlu bydłem i hamowaniu produkcji.

Do wydziału na rok 1897 wybrano: prezesem ponownie prof. J. Kubickiego, wiceprezesem Ludwika Tymoftiewicza, skarbnikiem Dyonizego Herasimowicza, sekretarzem administracyjnym Henryka Langa, sekretarzem naukowym Józefa Haydukiewicza. Redakcję *Przeglądu weterynarskiego* powierzono komisji z 5 członków.

Tow. wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych. Ze Lwowa piszą: Na drugiem z rzędu publicznem posiedzeniu członków rady nadzorczej, załatwiono najpierw przychylnie szereg petycyj, przedłożonych przez petycyjną komisję. Referentem wszystkich próśb był p. Gotwald. Do wydziału centralnego wybrano na trzy lata pp.: dra G. Piotrowskiego, Józefa Wolińskiego i dra St. Olszewskiego, na rok zaś jeden K. Tyszkowskiego, byłego zarządcę dóbr brzeżańskich. Następnie komisja administracyjna przedłożyła szereg wniosków restytuowania wykluczonych z Towarzystwa członków do ich praw finansowych. Onegdaj załatwiono petycje członków, którzy przez pewien czas do Towarzystwa należeli, potem wskutek ubóstwa udziałów nie płacili, a teraz chcą na nowo wstąpić do Towarzystwa i uzyskać restytucję nabytych dawniej praw do emerytury i innych korzyści udzielanych przez Towarzystwo. Następnie referował p. Romer sprawę petycji kilkunastu oficjalistów, którzy po przekroczeniu lat 40, chcą wstąpić do Towarzystwa. Do przyjęcia takich członków trzeba uchwały Rady nadzorczej. Ze względu na to, że właśnie w wieku wyżej lat 40 oficjaliści zazwyczaj otrzymują najwyższe pensje, umożliwiające im przystępowanie do Towarzystwa, załatwiono większą część tych petycyj przychylnie. Pod obrady przyszło potem kilka spraw natury administracyjnej, między innemi sprawa 30-letniego jubileuszu Towarzystwa, którą uchwalono obchodzić prywatnie. W końcu uchwalono budżet na rok 1897, który wykazuje w wydatkach: na koszty zarządu 10.000 złr., na zapomogi 58.000 złr., zaś dochody preliminuje w wysokości 93.000 złr.

Owacje dla ks. Szpondra. Według doniesień *N. Fr. Presse* urządzono we wtorek stojałowszczykowi ks. Szponderowi, wybranemu posłem do Rady państwa, burzliwe owacje w Makowie. Między deputacjami składającemi mu powinszowania, miała się znajdować także i **żydowska**(!), której ks. Szponder odpowiedział, że nigdy nie występował przeciwko żadnemu wyznaniu, że praw ich bronić będzie, sta-

wiając opór antysemickim prądom(!). Wieczorem odbył się korowód z pochodniami i illuminacja.

Dr Karol Lewakowski, były poseł do Rady Państwa, został według doniesień dzienników lwowskich, pociągniętym do odpowiedzialności sądowej, przez sąd okręgowy w Przemyślu, na mocy § 65 ust. kar.

Zjazd dzierżawców katolików powiatu przemyskiego, odbył się w Przemyślu dnia 19 b. m. za inicjatywą pp. Mieczysława Rozena i Adolfa Ebenbergera, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem p. Terleckiego. Zjazd powziął następujące uchwały: Wobec dzisiejszych ciężkich lat ekonomicznych, uznaje się za konieczne założenie Towarzystwa dzierżawców katolików, które miałoby na celu w pierwszym rzędzie ratowanie dotkniętych klęskami elementarnemi; w razie śmierci członka, zaopiekowanie się wdową i sierotami tak radą jak i czynem; przy ekspiracji dzierżawy, ułatwiać spieniężenie inwentarzy. Następnie należy stworzyć organ, któregoby zadaniem było informować członków o dzierżawach do wzięcia, objaśniać lokalne stosunki handlowe i t. p. Zebranie uchwaliło uważać się za związek towarzystwa dzierżawców katolickich w Przemyślu. Oznaczono wysokość wpisowego i udziałów, by stworzyć fundusz na samopomoc. Wybrano trzech delegatów, celem wypracowania statutu. Protektorat nad nowem towarzystwem ma objąć uproszone o to galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Z Przemyśla piszą do nas: Od czasu nieszczęsnych wyborów Chrześcijanie zaczynają u nas myśleć poważnie o samoobronie. Już dzisiaj kilkadziesiąt osób z inteligencji dało sobie słowo, że za centa nie kupią u żyda. W ślad za tem idzie kasyno mieszczańskie, które na początek nowej ery wszystkie czasopisma dotąd abonowane w biurze żyda Cheszelesa, zaprenumerowało wprost w redakcjach pism. Tylko tak dalej i wytrwale, a jutro jasnem będzie.

Trupie p. Reckiego, mówiąc nawiasem dzielnie spełniającej swoje ciężkie zadanie, wiedzie się w Przemyślu zupełnie dobrze. P. Recki dokłada wszelkich starań, aby teatr utrzymać na właściwym poziomie. Repertuar mamy ożywiony i interesujący; bogata wystawa, harmonijny ensemble w wykonaniu czy to oper, czy to operetek, czy też komedji podnoszą dodatnie wrażenie. Na dzisiaj (23 bm.) afisz zapowiada benefis p. Karskiej, operowej śpiewaczki. Artyści odśpiewają „Trubadura“ Verdiego. Do oper i operetek akompanjuje orkiestra wojskowa 77 p. p.

Z Rzeszowa piszą do nas: Wybranemu z kurji wiejskiej (IV), a pozostającemu w areszcie śledczym posłowi Szajerowi doręczono w tych dniach, prawie równocześnie, zaproszenie na posiedzenie Rady państwa i akt oskarżenia o zbrodnię obrazy członków domu cesarskiego (§ 64).

Obiega tu pogłoska, że notarjuaz Jan Pogonowski, wybrany z takim trudem przeciw drowi Rosenblattowi, posłem do Sejmu, złożył tenże mandat. Plotce nie chcemy dać wiary.

Zmarł w ostatnich dniach: W Przemyślu Konrad Wysocki, sekretarz Rady powiatowej w Przemyślu, członek wydziału „Sokoła“.

Z Buczacza donoszą: Wskutek ostatnich zajść w tamtejszej radzie gminnej, tudzież z uwagi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, w tej radzie gminnej ład nie zapanuje, a starania o ustanowienie komisarza rządowego nie odniosły skutku, członkowie rady gminnej: adwokat dr Hubrich, adjunkt sądowy Bociurkow, adwokat dr Alter, dyrektor gimnazjum Zych, i inżynier Wydziału krajowego Stojowski złożyli swoje mandaty. Należałoby koniecznie zarządzić odpowiednie kroki, aby zapobiedz dalszej złej gospodarce rady gminnej buczackiej,

Z Warszawy. W niedzielę przyjechał do Warszawy pomocnik warszawskiego jenerał-gubernatora książę Oboleńskij, na dworcu powitali go dyrektor kancelarji jenerał-gubernatora Szczirowski, wicegubernator Lwow i obecpolicmajster pułkownik Gresser. Książę Oboleńskij będzie zamieszkiwał czasowo w Zamku królewskim.

Kelner Mittermayer, deputowany wiedeński, przeciwko któremu żydzi wystąpili z haniebnemi zarzutami, wytoczył skargę swoim oszczercom. Aż do chwili załatwienia tej sprawy, nie wstąpi Mittermayer do partji chrześcijańsko-socjalnej, lecz będzie występował w parlamencie jako „dziki“.

Zgromadzenie ruskie odbędzie się dziś wieczorem w Wiedniu w Hotelu Wimbergera. Panowie Janowycz, Kos i Ławriwskyj zapraszają na nie wszystkich, którzy się interesują życiem politycznem Galicji i ruskim ludem, bez względu na narodowość i przynależność do stronnictwa i zapowiadają „udział wielu wybitnych Rusinów z Galicji“.

Zaleski i Borkowski. Między 18 nowomianowanymi członkami austrjackiej Izby panów zasiadać będzie także 2 Polaków, mianowicie hr. Mieczysław Borkowski i Filip Zaleski

Hr. Mieczysław Borkowski, urodzony 30 lipca 1833 r. w Błotyczy, był posłem na Sejm krajowy i do Rady państwa. Podczas sesyi parlamentarnych nie odznaczył się niczem. Dopiero podczas pobytu cesarza na wystawie krajowej we Lwowie imię jego nabrało pewnego rozgłosu, wskutek rzekomej odmowy uczestniczenia w bankiecie dworskim, urządzonym we Lwowie z okazji urodzin cara. Później jednak okazało się, że pogłoska ta nie była prawdziwą, hr. Borkowski wcale nie wpadł na myśl podobnej demonstracji.

Dotychczasowa działalność drugiego członka Izby panów Filipa Zaleskiego jest znaną. Dla przypomnienia podajemy kilka dat z jego życia. Urodzony 26 września 1836 r. we Lwowie odbywał studja we Wiedniu, rozpoczynając karjerę urzędniczą przy Namiestnictwie Dolnej Austrji. Od r. 1861 pracował w Namiestnictwie lwowskiem, skąd przeniósł się do delegacji Namiestnictwa w Krakowie, w r. 1879 został wiceprezydentem Namiestnictwa, 7 sierpnia 1883 r. zaś Namiestnikiem Galicji. Godność tę piastował do r. 1888, w którym objął urząd ministra dla Galicji. Od r. 1893 był prezesem Koła polskiego. Żaden z obydwóch naszych parów nie odznacza się żadnemi zdolnościami.

Rozruchy chłopskie wybuchły 22 bm. w miejscowości Iwanicz w Kroacji. Włościanie żądali usunięcia wójta. Wkroczyła żandarmerja, przyczem 2 włościan zabito, a 16 raniono.

* **Smierć następcy tronu**. W *New-York Heraldzie* czytamy: „Okręt „Peru“, przybyły z San Francisco, przywiózł wiadomość o śmierci japońskiego następcy tronu, który umarł przed paru tygodniami. Fakt, że względu na racje stanu, ma być trzymany w tajemnicy“.

Nekrologja. Franciszka z Kaczorowskich Styczyńska, obywatelka miasta Krakowa, lat 60 zmarła w Krakowie dnia 25 b. m.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Budapeszt 26 marca (rano). Posiedzenie Rady municypalnej odbyło się bardzo burzliwie. Heveski komitat oświadczył się przeciwko podniesieniu kwoty; do jego zdania przyłączyły się opozycyjne komitaty. W budapeszteńskiej radzie municypalnej 12 głosami przeszedł wniosek Puchera, wyrażający zaufanie dla rządu. Publiczność znajdująca się na galerji, zachowała się tak niespokojnie, iż przewodniczący nakazał opróżnienie galerji. Gdy wiadomość o przejściu wniosku Puchera się rozeszła, rozległy się wnet okrzyki: „Precz z Banffym“, „Rząd sprzedał ojczyznę“ etc. Demonstracje trwały do późnej nocy.

Berlin 26 marca (rano). Książę Ludwik bawarski, przyszły król Bawarji, wypowiedział do urlopowanych oficerów w Monachjum z okazji obchodu stuletniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma dłuższą mowę, w której między innemi oświadczył: „Należy do najpiękniejszych czasów niemieckiej historji, że zjednoczyło się w Rzeszę tyle państw, których ludy mają tę samą mowę i pochodzą z tego samego szczepu. **Jeśli zwrócicie na to uwagę, że inne państwa pod wieloma względami stały się nam obce** ***(entfremdet sind)*** **i że znajdujący się w nich Niemcy prowadzą teraz ciężką walkę o byt, to podwójnie wysoko będziecie cenić potęgę i wspaniałość tych, którzy się w Rzeszy znajdują**“. (Książę Ludwik bawarski znany jest z wystąpienia w Petersburgu, gdzie naraził się cesarzowi Wilhelmowi, zaprzeczając temu, jakoby książęta Rzeszy byli jego wasalami. Cesarz Wilhelm wyrządził księciu za to pamiętną zniewagę, nadając order temu, którego książę uważał za stosowne skarcić. Szlachetny Bawarczyk rychło zapomina uraz, bo oto teraz pragnie zyskać cesarza Wilhelma łaski, wzdychając obłudnie nad zesłowiańszczeniem w Austrji i powtarzając bajkę o ciężkiej walce o byt Niemców w naszej monarchji. *Przyp. Red.*).

Berlin 26 marca (rano). Pogłoski o bliskiem ustąpieniu kanclerza Hohenlohe'go i zastąpieniu go przez ambasadora hr. Hatzfelda są przedwczesne. W sferach urzędowych nie wiedzą nic o podobnym zamiarze kanclerza, i nikt nie uważa przesilenia za tak ostre, jak je tendencyjnie przedstawiają niektóre dzienniki. Być może, że się roztropności politycznej księcia Hohenlohego uda nie dopuścić do ważniejszych konsekwencji przy trzeciem czytaniu etatu marynarki. Dotychczas jednak wszelkie starania, by centrum nakłonić do ustępstw, okazują się bezskutecznemi.

Berlin 26 marca (rano). Rozeszła się pogłoska, że kanclerz, ks. Hohenlohe wręczył cesarzowi swoją dymisję. Przyczyną tego kroku miała być sprawa uorganizowania floty. Wieść ta nie znajduje jednak nigdzie potwierdzenia.

Petersburg 26 marca (rano). Rząd rosyjski traktuje z bankami berlińskiemi o nową pożyczkę na budowę kolei syberyjskiej.

Paryż 26 marca (rano). Nie mniej jak 50 nazwisk członków parlamentu miał wymienić Arton, jako winnych udziału w sprawie panamskiej. Skarga ma być jednakże wniesioną tylko przeciw 31 podejrzanym, z których 6 jest deputowanymi, 2 senatorami, 15 byłymi deputowanymi, 8 zaś już zmarło. Co do tych ostatnich, w razie udowodnienia im winy, będą odpowiadać majątkiem legalni ich spadkobiercy. *Gaulois* z pewną natarczywością zestawia imię Carnota z tą sprawą. Przypomina on mianowicie audjencję Karola Lessepsa u Carnota, na której ten ostatni rzekomo miał się zgodzić pod pewnemi warunkami na zatuszowanie całej sprawy. O ile to jest wiarogodnem, nie wiadomo.

Paryż 26 marca (rano). **Senator Naquet**, przeciw któremu zwracały się podejrzenia o udział w sprawie panamskiej, **miał uciec z Paryża**. Deputowany Clovis Hugues, którego osoba też stoi w niejasnem świetle, wysłał do sędziego śledczego Poittevin'a list z prośbą o natychmiastowe przesłuchanie.

Paryż 26 marca (rano). Izba obradowała nad projektem naczelnego dowództwa w armji. Mezières domagał się nagłości wniosku, czego jednak Izba nie uchwaliła. Chapuis oświadczył się przeciw projektowi, dowodząc, że tworzenie nowej rangi jest zupełnie niepotrzebne. Mezières bronił projektu, wskazując jego militarne znaczenie. W razie wojny dowództwo może się przyczynić do zwycięztwa. (Oklaski). Deputowany Tréveneux sprzeciwiał się projektowi, stawiając wniosek utworzenia jeneralnego sztabu na podobieństwo tego, jaki jest w Niemczech. Referent Montfort popierał ten wniosek, zaznaczając, iż utworzenie rangi naczelnego wodza jest dziś prawie niemożliwem.

Londyn 26 marca (rano). Ajencja Reutera donosi z Port-Louis: Wypędzenie królowej Ranavalo z Madagaskaru na wyspę Réunion nastąpiło wskutek spisku na życie jenerała Gallieni. W Tananarivie rozpoczęto dochodzenia, przyczem wiele osób aresztowano. Przy rewizji pałacu znaleziono 700 tysięcy franków i tajne pisma w sprawie udziału cudzoziemców w spisku.

Wojna na Wschodzie.

Wiedeń 26 marca (rano). Mocarstwa odrzuciły ofertę Anglji, która oświadczyła, że gotowa jest wysadzić 10.000 własnych żołnierzy na Krecie, celem przywrócenia tamże porządku, a w takim razie weźmie nawzajem udział w blokadzie portu pirejskiego. Mocarstwa obawiały się, że Anglja odda Kretę Grecji, zastrzegłszy sobie ważne przywileje.

Berlin 26 marca (rano). Obudził tutaj silne wrażenie telegram wiedeński *Norddeutsche Allgemeine Ztg.*: Potwierdza się wiadomość o interwencji posła rosyjskiego w Atenach. Poseł Onou usiłuje oddziałać na króla Jerzego, wykazując korzyści, jakie może odnieść w przyszłości Grecja, jeżeli ulegnie obecnie woli mocarstw. Oczekują pomyślnego zwrotu sytuacji.

Berlin 26 marca (rano). Kreteńska sprawa będzie przedmiotem dyskusji parlamentu. Utrzymują powszechnie, że skutkiem jej będzie odwołanie wojennego okrętu niemieckiego: „Cesarzowa Augusta“.

Berlin 26 marca (rano). Wyjazd lorda Salisburego do Nizzy wywołał wiele komentarzy. Jedni upatrują w tem znak usposobienia pokojowego, drudzy przypuszczają, że powodem tego wyjazdu był rosnący wpływ filhelleńskiej opozycji i różnica zdań w samym gabinecie.

Kolonja 26 marca (rano). *Köln. Ztg* dowiaduje się z Londynu, że projekty Anglji co do oddalenia wojsk tureckich i greckich od granicy tesalskiej pokrzyżowane zostały przez projekty Rosji trzymane w skrajnem do nich przeciwieństwie. Sprawa ta była przedmiotem półtoragodzinnej konferencji ministrów w mieszkaniu chorego lorda Salisburego. Obecne położenie przedstawia się jak partja szachów między Rosją a Anglją.

Kolonja 26 marca (rano). Tutejsza *Volkszeitung* otrzymuje zapewnienie, że Grecja jest przygotowaną na blokadę swych wybrzeży. Pułkownik Vassos będzie stawiał opór do ostatniej kropli krwi. Zapasów żywności i amunicji posiada on dosyć na 5 miesięcy. W razie wybuchu wojny, Grecja znajdzie wszystko w porządku i gotowości.

Sofja 26 marca (rano). Organ Radosławowa *Narodna Prava* twierdzi uporczywie, że na granicy koncentruje się ciągle rumuńskie wojsko. Pomimo że tej wiadomości urzędownie zaprzeczono, znowu 20.000 wojska stoi na granicy Rumunji.

Rzym 26 marca (rano). Mocarstwa zgodziły się na blokadę portów greckich, do której przystąpią zjednoczone floty z początkiem przyszłego tygodnia.

Ateny 26 marca (rano). Pomimo ogłoszonej blokady Krety, wyładowano na południowem wybrzeżu wyspy 4000 worów mąki. Oczywiście przeto blokada nie wywiera praktycznego skutku.

Ateny 26 marca (rano). Z Kanei donoszą, że stojące w przystani tamtejszej okręty europejskie z trudnością utrzymać się mogą na pozycjach z powodu szalejących orkanów.

Ateny 26 marca (rano). W Tesalji spadły wielkie masy śnieżne. Wojsko obozuje w śniegu. Podobno przyszło do nowego starcia z wojskiem tureckiem. Szerzy się ospa.

Ateny 26 marca (rano). Na wezwanie wystosowane do ludności, aby składała ofiary na cele wojenne, tłumy dążą do kas rządowych i składają znaczne ofiary; dwóch bankierów z Marsylji telegraficznie zawiadomiło, iż składają 2,000.000 franków; na równi z kasami rządowemi przyjmują ofiary wszystkie dzienniki.

Londyn 26 marca (rano). Słychać, że mocarstwa zastanawiają się nad tem, czy byłoby rzeczą praktyczną pomiędzy nieprzyjacielskiemi armjami, skoncentrowanemi na granicy tesalskiej, wytknąć neutralny pas ziemi, na którejby stanęłyby oddziały wojsk europejskich.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszewa. Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Ehrenberg.** **W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.**